

**Czas** wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).  
Numer pojedynczy w Krakowie i w Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

Miejscowa w Krakowie	rocznie zlr. 20	—	kwartalnie zlr. 5	—	miesięcznie zlr. 2	—
we Lwowie	rocznie zlr. 21	—	kwartalnie zlr. 5	—	miesięcznie zlr. 2	—
we Lwowie w krajach niemieckich	rocznie zlr. 24	—	kwartalnie zlr. 6	—	miesięcznie zlr. 2	—
do Niemiec	tal. 16 sgr. 20	—	tal. 4 sgr. 5	—	tal. 1 sgr. 15	—
do Francji i Anglii	frank. 108	—	frank. 27	—	frank. 10	—
do Belgii, Włoch i Szwajcarii	frank. 10	—	frank. 20	—	frank. 7	—

**Listy** z pieniędzy prenumeracyjnymi i na ogłoszenia (insety) przesyłano być winny franco do Administracji „Czasu” w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niereklamowanych nie przyjmuje się.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

we Lwowie: Agencja „Czasu” A. Piątkowski, plac Katedralny 1. 31; — w Wiedniu: A. Oppel, Wollzeile 22; — w Paryżu (na Francję, Belgię i Anglię), putkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33.

Wszystkie przesyłki pocztowe w kraju i za granicą. Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie danej opłaty drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym**.

Cena „Czasu” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

**Przedpłata na „CZAS”**  
od d. 1 Października 1872 r.

W Krakowie — we Lwowie — w całej Austrii:	rocznie zlr. 20	zlr. 21	zlr. 24
półrocznie	10	10 c. 50	12
kwartalnie	5	5 „ 25	6
miesięcznie	2	2 „ —	2 c. 25

**Prenumeratę przyjmują:**

we Lwowie: Agencja „Czasu” A. Piątkowski, plac Katedralny 1. 31; — w Wiedniu: A. Oppel, Wollzeile 22; — w Paryżu (na Francję, Belgię i Anglię), putkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33.

Wszystkie przesyłki pocztowe w kraju i za granicą. Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie danej opłaty drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym**.

Cena „Czasu” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

**Kraków 4 października.**

Zaledwie mingly swarliwe narady przywódców Internationala w Hadze i jednej jego gałęzi w Londynie, a znów w Lugano odbywa się doroczny kongres pokrewnego stowarzyszenia Ligi pokoju. Nieprzestają przeto nieproszeni opiekunowie zajmować się uszczęśliwianiem ludzkości.

Internationala obchodzą, jak wiadomo tylko sprawy społeczne; zwycięstwo i rząd proletariatu, wojna przeciw kapitałowi, wyrzucenie własności; zgoda zburzenie materialnych podstaw cywilizacji jest zadaniem sprzysiężenia, które już ogarnęło miliony robotników.

Liga pokoju sięga wyżej, do przyszłych form politycznych, do zagadnień moralnych, do ustroju państwa. International acz groźniejsza organizacja, jaką nadaje zrewolucjonizowanemu proletariatu, i praktycznym kierunkiem odzwierciedla się do potrzeb i żądań materialnych gmin, zbyt jednak narusza zasadę własności, aby niewzbudzić solidarnej opozycji wszystkich posiadających. Liga pokoju ma hasła bardziej ludzkie; wobec rozpostartego militarysty przemawia w imię utopii wiecznego pokoju, wobec antagonizmu ras i narodowości zapowiada braterstwo ludów, na przeciw aglomeratom i centralizacyom w żelaznej trzymających obrzuć dążenia samodzielnosci i niepodległości — głosi federacyę.

Nie ma wątpliwości, że jeśli problem społecznej walki między pracą i kapitałem jest groźnym i może doprowadzić do kataklizmów, to stan polityczny Europy jest z gruntu wadliwym i zachwianym, że brak mu podstaw moralnych prawa i musi wcześniej lub później doprowadzić do nieuchronnej kryzysu. Z tą troską właściwą duchowi rewolucyjnemu podjęła Liga pokoju idee przyszłości, ale z przewrotnością rewolucyjną doprowadza je do ostateczności bardziej zgubnych, niż dzisiejsze wady organizacji politycznej, używa blichtrów wiecznego pokoju, braterstwa i federacyi, jako młota do zwalenia całego gmachu społecznego i cywilizacyjnego.

Nadto o ile rewolucyjności, są potężni i groźni w działaniu i czynach, gdy chodzi o niszczenie; o tyle znów przechodząc na pole teorii

i zasad wpadają w potworność i utopię, które wnet doprowadzają *ad absurdum*.

Liga pokoju będąca wielkim zborem rewolucjonistów całego świata, za każdym zebraniem okrywa się śmiesznością. Śmiesznością były owe teozoficzne rozprawy o istości Boga i bliźniacze dowodzenia o jej szkodliwości dla ustroju społeczeństwa.

Śmiesznością głoszenie wiecznego pokoju, do którego jednak pragnęła dojść za pomocą wojny. W tym roku wszystkie teorie poczęte z *Contrat social* I. J. Rousseau, z doktryny o stanie natury, lub ze sformułowanych w roku 1789 praw człowieka doszły do kulminacyjnego punktu śmieszności w postawionej w Lugano tezie o autonomii osobistej człowieka, jako indywidualum niepodlegającego żadnej władzy, okrom przez siebie delegowanej. Zamach to wprost na naturalne prawa rodziców, na obowiązki rodziny, na pojęcie jakiegokolwiek władzy.

Widzimy przeto, że Liga pokoju nie myśli o niepodległości ludów, ani o federacyi krajów, o usunięciu zaborów, i militarysty, ale o niepodległości człowieka od człowieka, o wyrzuceniu wszelkiej władzy, o doprowadzeniu społeczeństwa do stanu dzikości.

Szał ten świadczyłby o przeziściu się rewolucyjnych teorii, doprowadzonych, jakęśm to już rzekli do śmieszności. Upatrywałyby można w tych jawnych naradach kongresów Ligi ostateczną chwilę teorii wysnutych z zasad, które stawiały jednostkę po nad wszystko, warowały jej prawa, zapominając o obowiązkach, dążyły do absolutnej równości i niwelacji.

Jakoż w teorii są to ostatnie logiczne rezultaty i wyniki tego rewolucyjnego prądu, który może być potrzebny zrazu dla usunięcia pewnych niesprawiedliwości i nadużyć dawnego porządku, ale fałszywy w swoim założeniu, szedł naprzód burząc wszystko, co spotyka na drodze; dziś zaś doszedł w czynach do takich konsekwencji jak komuna, a w teorii do takich absurdów, jak te które głosi Liga pokoju.

Wszelako jeśli w teorii prąd ten wyobrażeń niwelacyjnych musi doprowadzić do zwrotu wszystkich ludzi myślących, w praktyce potężniejszym on dziś niż kiedykolwiek. Ideał równości społecznej zaćmił wszystko inne, podkopał harmonię społeczną wymagającą warunków hierarchii moralnej, wyrzucił pojęcie władzy, zatracił prawdziwe poczucie wolności z natury rzeczy niezgodnej z niwelacją i jeżeli jaką wolność uznaje, to chyba wolność osobistą posuwając ją aż do autonomii indywidualum. Dziwić się też niemożna ogólnemu upadkowi miłości ojczyzny w epoce kiedy federacya kosmopolityczna jest celem, nie można się dziwić podkopaniu rodziny wówczas kiedy chodzi o wywalczenie owej autonomii osobistej.

Liga pokoju pozornie tylko zajmuje się zagadnieniami politycznymi, nie chodzi jej o krzywdę ludów i gwałty rządów, ludom wskazuje drogę przetopienia w jedną organizację kosmopolityczną, na miejscu nadużyć i zaborów dzisiejszych rządów chce przygotować sroższy despotyzm niszczący wszelką społeczność lud narodową odrębność. Liga pokoju idzie szlakiem Internationala i łączy się w chęci

przyspieszenia kataklizmu socjalnego, z tą tylko różnicą, że gdy International uderza na własność i kapitał, ona walczy przeciw zasadzie rządu i władzy, już nie w politycznym, ale społecznym znaczeniu tego słowa.

Mglistość rozpraw kongresu w Lugano niezmiernie doniosłości tego ogniska, w którym odzwierciedla się podobnie jak w Hadze głosy apotezujące Komunę. Konspiracyja europejska na tam gotowe kadry, których w danym razie może użyć przeciwko porządkowi społecznemu, w którymkolwiek z krajów europejskich, gdy się sposobność nadarzy do rozniesienia pożaru rewolucyjnego.

### KORESPONDENCYA „CZASU”

Wiedeń 2 października.

(H.) Doniesienie o dymisji jen. Kuhna, któremu Tagblatt dzisiejszy debituje, jest nieczem innem, jak środkiem zużytym do wywarcia presji na tę część delegatów, która się opiera żądaniom jego; w kołach decydujących o takim zamiarze jen. Kuhna nie nie wiedzą, i zresztą już dla tego samego bardzo wątpliwie okazuje się to doniesienie, że minister wojny zapewne w każdym razie musiałby uważać za stosowne wprzód oczekiwać uchwały delegacji pełnych, nimby się zdecydował do podobnego kroku. Mimo to, nieporozumienie między jen. Kuhnem a komisją budżetową delegacji przedtawskiej coraz groźniejszą przybiera postać. Na ostatnim posiedzeniu tejże komisji miało nawet przyjść do kilku wcale nieparlamentarnych scen. Co do istoty samego nieporozumienia trzeba także mieć na uwadze, że nie chodzi tu tylko o zezwolenie co do budżetu na rok 1873, lecz nierównie więcej o potwierdzenie zamknięcia rachunkowego z roku 1870. Opozycja komisji budżetowej obwinia ministra wojny, jakoby tenże postąpił sobie nielegalnie i wbrew przepisom ustawy skarbowej, czyniąc wydatki ustawą tą nie objęte. Z tego też powodu odmówiła komisya potwierdzenia ministrowi wojny, który — przyznać trzeba — w najgorszym znajduje się kłopotcie, jaki ministerstwo w owym wypadku spotkać może.

Sprawa reformy wyborczej zdaje mi się w łonie ministerstwa na różne natrafia przeszkody. Miała ona być w ostatnich dniach przedmiotem obrad ministrów, na którychto obradach projekt do ustawy wyborczej w ministerstwie spraw wewnętrznych wypracowany, dał powód do wypowiedzenia sprzecznych między ministrami opinii. Elaborat wyborczy — jak powiadają w kołach wiernokonstytucyjnych — nie znajduje uznania u reszty członków gabinetu. Za nim tylko przemawia sam Lasser, któremu elaborat ten zawdzięcza swe powstanie.

### Paryż 30 września.

\* Dziś już ostatni dzień dla mieszkańców prowincji oderwanych od Francji, pozostania Francuzami albo przejścia w poddaństwo Niemieckie. Bolesna to chwila przypominająca nam owe czasy po pierwszym rozbiore Rpltej, kiedy włóczęgowie białoruscy unikając niewoli moskiewskiej, tłumami uciekali do Polski, a samowładnie rządzący w Warszawie Stackelberg domagał się od króla bezwzględności wydania wychodźców Rosji; kiedy gwałtem i podstępem, uprowadzano setkami niewiasty z Ukrainy, a oddziały moskiewskie z pułku Soltohuba eskortowały te tabory nieszczęśliwych ofiar. Kto wie czy tu nie powtórzą się podobne sceny i czy w razie danym Bismark nie odegra roli Stackelberga? — wszystkiego się można spodziewać, patrząc na to co się dzieje we Francji.

Z jednej strony widzimy Gambettę wyraźnie stawiającego siebie za przyszłego dyktatora Rzeczypospolitej, z drugiej zaś — w tym samym czasie —

spolitej radykalnej, bałamucącego niedowarzone głowy adwokatką wymową nadzianą sofizmami, częstą deklamacyą ale pełną obelg i rewolucyjnego szalu. On wie doskonale jak się przypodobać gawiedzi, jakim językiem przemawiać do tłumu bezmyślnego, nigdy nie zadowolonego obecnością a pragnącego zawsze odmiany. To też w ostatnich swych przemówieniach w Grenoble, lekceważąc i mając stat władzy wołą Narodu ustanowionej i nie pomając że będąc członkiem Zgromadzenia sam jej częścią wyobraża, nie szczędził prawie jawnej zachęty do wyrzucenia dzisiejszego porządku rzeczy, a tylko w końcu postężył się zapewne iż dalej zaszedł aniżeli tego sam żądał, wzywał prawdziwych republikanów aby zachowali spokój i umiarkowanie jako jedyne środki postawienia i utrwalenia Rzeczypospolitej.

Z prawdziwym oburzeniem każdy rozsądny człowiek czyta te niedorzeczne mowy, którym przykładają dzienniki noszące barwę Gambetty, pamiętając jak to wygodnie było wszystkim demagogom za czasów jego dyktatury; wdychają za nim; dla nich Gambetta jest Mojżeszem mogącym tylko zaprowadzić do obiecanej ziemi. Poznali przedsmak żywota łaknący ich miłość własną, dogadzący bezmiernie wszystkim namiętnościom, zaspakajający bez potrzeby pracy i nauki chleb codzienny. I niechże mi kto postawi naprzeciw tego rajgu odpowiedzi jakieś inne dla próżniaków i intrygantów Eldorado! Dla tego też dziwić się nie trzeba że dla nich Gambetta jest pół-bożkiem i że na jego ołtarzu palą mu kadzidła pochlebne; słubując wiernie mu służyć, naturalnie w nadziei hojnej zapłaty. Może też losy Francji będą pomyślniejsze i nie przyjdzie do owej chwili rozrachunku między Gambettą a jego słuzalcami, bo gdyby ta nastąpiła musiałby on zostać bankrutem albo całą Francją na łup tej dzicy wystawić.

Gambetta pochwała swoich przyjaciół Sabaudczyków za to, że są antyklerykalni. Nantejczycy nie chcieli być uposiedżeni; trzeba im było zasłużyć na podobną pochwałę i kiedy pielgrzymy z Bretanii do Lourdes wyruszyć mieli, podła czerń, któraże, jak ich nazywa *Independance de l'Overt* (organ Rpltej umiarkowanej) rzuciła się na bezbronną, na kobiety i dzieci, łąc im słowami, bijąc kijami, obrażając kamieniami i błotem. Republikańscy, dzienniki Gambetty przyznaje, że byłoby rozsądniej unikać takiego skandalu, a *National* pozwala sobie żartować z pielgrzymów i dowodzić, że oni mogli pierwsi dać powód do bójki. I to jest wolność republikańska? „I na toż przyszła Francya, woła te *Pays* aby się ujrzała pod jarzmem pijanej i prostaczek tuszcey? Niech Rplta ma się na baczności! Możemy od niej znieść wiele, ale nie dozwolimy aby nam odjęta była wolność modlitwy. Miałoby być, że we Francji gdzie wierzący gromadzi się gdyż wychodzą na krańce Wschodu dla walki z niewiernymi, w tym kraju krzyżowników, dzisiaj nam wypadło ścierpieć panowanie Saracenów. Nantejskich, lub Belwilskich! O nie, tak nie będzie, i jakkolwiek dziwnie może się teraz zdaje walczący ze swego Boga, przecież w danym razie dobrze jest wspomnieć że sam Piotr Św. dobył miecza i obciął uszy.”

O odbudowaniu Tuillierów rząd szczerze myśli i zdaje się, że zażąda od Zgromadzenia przeznaczenia odpowiedniego funduszu.

Jesień nadeszła wcześniej niż się spodziewano. Śniegi spadły w Anglii przyniosły nam chłodno wiatry. Wczoraj deszcz prawie nieustający towarzyszył wyścigom konnym w lesie Bulońskim. Jaskółki odleciały kilka dni temu do stref cieplejszych a dziś drzewa pomarańczowe wynoszą z Tuileryjskiego ogrodu. Pomarędnictwo to blisko nadchodzącej zimy a tem mniej pożądaną że cena opału nadzwyczajnie wzrosła. Przyczyną temu naznaczyć trudno — tymczasem późno i tę nową biedę na rachunek Prusaków i Bismarka.

### Kraków 4 października. (Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej 30 października).

Przewodniczący Dr Dietl Prezydent miasta; Radców obecnych 45. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia miał być przeważenie wybór dalszych komisji, zanim jednak przystąpiono do tego przedmiotu, sekretarz Rady p. Zawilowski odczytał treść pism do Rady miejskiej nadeszłych, między którymi najważniejszem było zawiadomienie p. Talbot, przełożonej siostrz miłosierdzia, iż panna Kamila hr. Bystrzanowska właścicielka realności w Krakowie na przeciwko ogrodu strzeleckiego (ogród angielski), mieszkająca stale w Paryżu, ofiaruje miastu realność tę na zakład dobroczynny. W warunkach zamieszczała dawczyń, iż zapisany ogród w całości swej na wieczne czasy służyć ma na zakład dobroczynny i żadna część jego nie ma być sprzedana, powtórę, że zakład ma być pod wezwaniem św. Anny i poświęcony szczególnie dla rekonescentów lub niewyleczalnych chorych; po trzecio, że tenże zakład ma być powierzony na zawsze Siostrzom Miłosierdzia pod zwyczajnymi warunkami tego zgromadzenia; wreszcie, żeby gmina wzięła na siebie spłacenie długów tak hipotekowanych, jak niehipotekowanych. W piśmie ten nie powiedziano ile takowe wynoszą. Cały ten akt odesłano do sekcji prawniczej, która zbadałaby ten przedmiot, orzecze dopiero czy dar przyjąć lub nie.

Wniosek p. Stanisława Feintucha, aby przy każdej sikawce zaprowadzić trębacza, któryby znak dawał, gdy sikawka śpieszy do ognia, — odesłano do komisji ogniowej.

Rada Chrzanowski postawił następnie dwa wnioski, jeden nagły, drugi nie, obadwa jednak wywołane zostały wypadkiem zawałenia się domu Götza. W pierwszym żąda p. Chrzanowski wyboru komisji z 5 członków, która zbadała przyczynę zawałenia się tak domu Götza, jak przed kilku tygodniami domu Freilicha w ulicy Dietla i wyjaśniła czy cięży wina jaka na budownictwie miejskiem czy nie, wreszcie aby sprawę zdała przed upływem trzech tygodni. Wniosek ten Rada przyjęła.

W drugim żąda p. Chrzanowski reorganizacji budownictwa miejskiego; wniosek ten wielkiej doniosłości, a bardzo pożądaną, odesłano na żądanie wnioskodawcy do sekcji ekonomicznej łączącej z sekcją skarbową.

Dr Oettinger wnosi imieniem sekcji szkolnej o otwarcie klasy 5ej w szkole żeńskiej na Podwalu, zanim nadejdzie z Rady szkolnej zatwierdzenie otwarcia szkoły 8-klasowej i żąda na ten cel potrzebnych funduszy. Wniosek przyjęto.

Dr Biesiadecki interpeluje prezydium jakie kroki poczyniono, aby wydobyc o ile możności jak najprędzej zagrzebanego w gruzach zwalonego domu cieśli i czy dostateczna liczba robotników dniem i nocą pracuje.

Prezydent Dr Dietl odpowiada, że zarządził wszystko co tylko mógł, a nawet polecił, aby w nocy przy pochodniach pracowano, cała komisya jednak że znawców złożona orzekła jednomyślnie, że niepodobna gruzów ruszać, gdyż nie tylko nie wydobyc by zagrzebanego, ale narazono by jeszcze robotników na niebezpieczeństwo śmierci, oraz że roboty rozpoczęte muszą zwykłym biegiem postępować. Postawiono już drugie rusztowanie, a dzisiaj zacznie się rozbiieranie muru.

Prezydent miasta zawiesza posiedzenie na kilka minut, aby się Radcy porozumieć mogli co do wyboru komisji w myśl wniosku p. Chrzanowskiego. Rezultat głosowania był ten, że tylko Dr Wyrobek miał bezwzględną większość głosów, — dla skrócenia przeto zgodzono się, aby zatwierdzić wybór czterech następujących, którzy największą ilość głosów otrzymali; wybrani przeto zostali: Dr Wyrobek, Dr Jakubowski, pp. Friedlein, Marfiewicz i Leiter.

(Dokończenie nastąpi).

### Czytamy w Dzienniku Poznańskim:

W sobotę, w dniu 28 września zebrali się obadwa sejmowe koła polskie tak parlamentu niemieckiego jak sejmiku polskiego w Poznaniu w celu zastanowienia się nad tem, czyby nie należało w rocznicę rozbioru Polski, wydać zbiorowego ze stro-

### Ożęść literacko-artystyczna.

## Litwa

pod względem prześladowania w niej rzymsko-katolickiego kościoła, szczególnie w dyceceji wileńskiej od roku 1863 do 1872.

(Wydanie biblioteki polskiej w Paryżu).

**Poznań,**  
nakładem księgarni J. K. Żupańskiego 1872.

Przed kilkoma dniami podaliśmy na tem miejscu szczegóły z autentycznego czerpane źródła o prześladowaniu resztek kościoła unickiego na Rusi w dyceceji chełmskiej, a dziś przychodzi nam zdać sprawę z książki, która odslania i z dokładnością przedstawia podobne dzieje prześladowania kościoła rzymsko-katolickiego na Litwie.

W jednej przeto chwili przedzierają się do nas echa z walących się kościołów, echa od duchem stałości w wierze natchnionego ludu Rusi i Litwy, echa bądź to cichych modłów wygnanych kapłanów, bądź też judaszowych zachodów odstępców. Nie nowością dla Polaków, że dioklejanowe czasy powracają. Ta tylko różnica, że stosy i krzyże zastępują ukazy, ale za to i ta jest różnica, że temu prześladowaniu wiary mniej krwawemu, które już nie wiemy po który raz na całym obszarze ziem polskich ponawia się, brak owej płodności, jaką miała krew pierwszych chrześcijan. Nie zbysza na wynawczach gotowych na męczeństwo, a częstokroć i ponoszących je, nie brak wytrwania ludu, co strzeże czystości wiary i broni się zarówno przeciw pod-

stępom zwolna mającym doprowadzić do schyzmy, jak wytrzymuje i stawia czoło gwałtom; ale opór ten, który trwa czasem przez kilka pokoleń, kończy się ostatecznie zwycięstwem prześladowców i osiągnięciem zamierzonego celu. I tak, prześladowanie za Katarzyny doprowadziło do zniszczenia unii na Podolu i Wołyniu, prześladowanie za Mikołaja dokonało tam reszty i podkopało ujęcie w części Podlasia, prześladowanie za Aleksandra II na szerszy jeszcze ułożone plan. Po ludzku sądząc, bliskiem jest dokonanie zamierzonego celu. Szczegóły przez nas podane o stanie unii w dyceceji Chełmskiej i książka, którą mamy przed sobą o stanie kościoła na Litwie, wskazują, jak daleko wykonanie tych złowrogich planów posunęło.

Po raz pierwszy w książce niniejszej przedmiotowo, z dokładną znajomością stosunków, z umiarkowanym sądem dla samych nawet prześladowców, z zebraniem wszystkich ważniejszych faktów i zwrotów sprawy, przedstawione zostały rządy Murawiewów, Kaufmanów i ich wrzekomo umiarkowanych następców, pod względem stosunków kościelnych.

Dotąd znane były pojedyncze fakta okrucieństwa, głośniejsze gwałty — złożone je w całość systemu, na ich podstawie przedstawia sobie stan kościoła na Litwie, na to z dała nie starczyło sił. Krótkie ale pełne strasnej treści opowiadanie mniej kładzie nacisku na pojedyncze fakta, nie stara się o wzbudzenie wrażeń szczegółami prześladowań, ale przedstawia całość sprawy, jej przebieg, jej sprężyny i jej skutki już dokonane lub grożące w bliższej przyszłości.

Sprawozdanie to tą właśnie dokładną znajomością stosunków i poglądem na całość epoki prześladowania, tą oszczędnością barw i koloru tu przedstawianiu pojedynczych epizodów i postaci,

ta ścisłością prawdy, jest zarówno nauczającym, jak przerażającym. Po raz pierwszy przedstawia nam się ten obraz krwawego dziesięciolecia w całości i właściwym oświetleniu. Czuć, że w tej książce nie ma jednego słowa dla wzbudzenia wrażeń w opinii europejskiej; względ to już dziś zbyt techniczny. Dawniej zbierano szczegóły nietolerancji, gwałtów, okrucieństw, prześladowania narodowości i religii, aby nimi wstrząsnąć opinię europejską, aby jawnością jeśli nie wzbudzić udziału i czynnego wstawienia się za prześladowanymi, to przynajmniej zawstydzić prześladowców wrażliwych na głos Europy i lubiących wobec niej przybierać się w pióra liberalizmu.

Dziś byłoby to bez celu. Europy już nie ma, nie tylko, jak powiedział jakiś dyplomata pod względem politycznym, ale bardziej jeszcze nie ma jej pod względem moralnym. Nie ma już owego trybunału opinii europejskiej, zwłaszcza w rzeczach religij, nie ma tego szóstego mocarstwa, z którym się liczyć musiał nawet car Mikołaj.

Jeśli prześladowanie kościoła katolickiego nie wzbudzi poklasku i naśladownictwa, to pewnie nie wywoła już zgromy i oburzenia.

To też książki takie jak niniejsza, nie piszą się już dla Europy, one potrzebne są dla kościoła i narodu. Dla kościoła, bo przynosi świadectwo jego moralnej potęgi, która najpierw kusie rękę burzycieli i tyranów, bo stanowią świadectwo wiary ludu i przynosi szczegóły, jakie zapisze kiedyś historia kościoła w najwznioślejszym, ale też i najobfitszym dziale prześladowania. Potrzebne są dla narodu, któremu danem było cierpieć współ z kościołem, i jego ołtarzy bronić licznymi ofiarami. Potrzebne są dla nas, abyśmy wiedzieli, za co cierpią nasi bracia i za co nas prześladowały wrogi, co najpierw złamać w nas usiłują, abyśmy nie wzbys-

wali się sami tego, czego z takim mężstwem broni lud na Litwie i Rusi.

Ograniczając się na tej wzmiance, bo treściwość obrazu, jaki nam podał bezimienny autor, niedozwala nie wyjąć z całości, bo ufamy, że komukolwiek nieobojętną męczeńska Litwa i nieobojętną wiarą ojców, ten uczucie potrzebę zapoznania się z tem opowiadaniem, bo acz bolesny, jest to obowiązkiem Polaka i katolika.

### JENERAŁ HENRYKA DEMBIŃSKIEGO PAMIĘTNIKI O POWSTANIU W POLSCE r. 1830—31.

### Raport do Naczelnego Wodza o wyprawie na Litwę.

Mam honor zdać Naczelnemu Wodzowi raport czynności mojej od czasu wyprawy na Litwę. Siegam tym raportem aż do czasu rozłączenia się z armią po bitwie ostrołękiej, dla tego, że nieprzesyłając raportów o moich czynnościach wprost do siebie, lecz tylko za pośrednictwem jen. Giełguda; nie mogę mieć przekonania, czyli istotny stan rzeczy oddany był wodzowi.

Po bitwie pod Ostrołą o godzinie 12 w nocy ruszyłem na czele szwadronu Poznańskiego liczącego 135 koni do korpusu na Litwę przeznaczanego. Tego dnia uszedłem ze szwadronem mil 10 czyli doszedłem wraz z dywizją jen. Giełgudą aż

do Szczucina. Nazajutrz wyruszyliśmy do Grajewu, dokąd przednia straż prowadziłem i gdzie spotkałem piechotę do dowództwa mego przeznaczoną, będącą pod komendą pułkownika Sierakowskiego. Ta składała się z batalionu 4go pułku, 3go strzelców pieszych i z dwóch batalionów pułku 18go. Piechota ta w 2/3 składająca była w kossy uzbrojona.

Zastąpiłem w Grajewie równie 200 koni jazdy Płockiej pod komendą dzielnego oficera majora Iżewskiego. Przywitanie moje z tą garkta ludzi lubo nowozaciecznych było mi bardzo mile, gdyż temi samymi ludźmi i batalionem 4ym pułku 4go liniowego atakowałem był już ze skutkiem pomyslnym Ostrołękę.

Następnie ruszył cały korpus pod Rajgród, gdzie nader korzystną pozycję zajmował korpus jenerała Sakena. Prowadziłem straż przednią i o pół mili od Rajgrodu spotkałem korpus cały jen. Sakena idący na przeciwko nas w szyku bojowym. Rozpoczął z nim walkę, która z początku z wielką trudnością utrzymać mogłem, albowiem atak nieprzyjaciela (który sądził, że z samym oddziałem pułkownika Sierakowskiego ma do czynienia) był nader żywy, jednakże nie ustąpiłem kroku i dałem czas naszemu korpusowi nadsięgnąć.

Skutek tej bitwy już jest wiadomym naczelnemu wodzowi. Saken pobity, utracił 1,200 ludzi wziętych w niewolę, znaczną liczbę uбитych wielu uchodząc w jeziorze utopiono się. Lecz gdyby nie nieporządek bitwy, która bez najmniejszej komendy była prowadzona, cały korpus Sakena byłby się dostał w niewolę. Jazdę całą składającą się z 450 koni tak mi rozbrał jen. Giełgud, że nie miałem jak 80 koni jazdy poznańskiej pod ręką do uderzenia w miejsce potrzebne, aby zdecydować bitwę.



ny politycznych reprezentantów Polski pod zaborem pruskim oświadczenia, któreby świadczyły o żywotności uciemiężonego narodu, niezłomną zarazem wypowiadała wiarę w jej przyszłość. Podstawą obrad był wniosek jednego z polskich posłów sejmiku pruskiego, wniesiony już dawniej na posiedzeniu kola sejmowego w Berlinie, a który w następujących da się streścić słowach:

„Wiek temu, jak spełnił się pierwszy rozbiór Polski. W roku 1815 dokonano na Polsce ostatniego rozbioru, zabrano narodowi polskiemu był polityczny, zagwarantowano wszelako traktatem międzynarodowym łączność komercyjną i całość moralną wszystkich krajów pońskich, oraz nienaruszalność narodowości i religii. Mimo to jest cały szereg lat, od roku 1815 do dziś, pasmem gwałtownych popętniań przeciw tym gwarancjom. Nietylko, że wszystkie strony zaborcze zerwały komercyjną łączność krajów polskich i nie dopełniały postulatów moralnej łączności i, ale nadto popełniały zabójcze zamachy na narodowość i religię narodu polskiego, wcielając ziemie polskie do swych dzierżaw, znosząc instytucje polski, przesadzając język polski i łożąc narodu polskiego. Jedna Austria, jak niechętnie przyłożyła rękę do rozbioru Polski, tak dziś, po rozmaitych fluktuacjach politycznych, czyni nareszcie Polakom zaboru austriackiego znówym los smutny.

„A nadto dziś, w sto lat po pierwszym rozbiór Polski, urządziły Prusy narodowy festyn, mający świadczyć wobec narodów o dokonanej zagładzie polskości w ziemiach polskich i pierwszym zaborem objętych

„Otoż z tych przyczyn i w ten sam czas stuletniej rocznicy pierwszego rozbioru Polski, podnosimy, reprezentanci krajów polskich pod patronatem pruskim głos przed trybunałem narodów i jakieśmy szczegółowo w swoim czasie na sejmie pruskim i w reichstagu niemieckim protestowali przeciwko zamachom na gwarancje, dane narodowi polskiemu przez traktat wiedeński, tak dziś protestujemy sumarycznie przeciwko wszystkim rozbiorom ojczyzny polskiej i przeciw wszystkim gwałtom dokonywanym i dokonywanym się na narodzie polskim.

Nad wnioskiem tym nie obradowało koło sejmowe, bo uważano konieczność porozumienia się z posłami parlamentu niemieckiego, z którymi to wspólnie dopiero członkowie Izby poselskiej i Izby państwa, tworzą rzeczywistą reprezentację polityczną kraju. Obok wniosku powyższego podał jeden z członków parlamentu wypracowany przez komisję kola drugi projekt w tym samym duchu. Brzmi on: jak następuje:

„Sto lat minęło jak pograniczne mocarstwa pierwszy zamach uczyniły na naszą ojczyznę. Prześladowania narodu coraz większe i niesłychane rozmiary przybierają, nie zdołają wstrzymać go od składania ciał dowodów swej żywotności. Na ód wytrwał w swem posłannictwie, a wzmagające się prześladowania spotęgowały tylko w nim miłość ojczyzny. Najwyższemu dzięki składając za hart, z jakim naród obstał przy swoich przyrodzonych, a nawet i przy uroczystości zagwarantowanych prawach, z dumą spoglądamy na ubiegłą historię wiekową, która jest najwspanialszym dowodem żywotności narodu, a zarazem kłam zadaje owym upiśkaniom gwałtu, wystawiającym największą niemoralność polityczną jako konieczność historyczną.

„Wiekowe też wytrwanie narodu z zrzadzeniem boskiem przy sztandarze miłości ojczyzny upoważnia i nas powołuje w zaborze pruskim do reprezentacji politycznej, abyśmy z powodu stuletniej rocznicy złożyli to nasze oświadczenie.

„Opierając się na sprawiedliwości stwórcy, za którego zrzadzeniem narodem jesteśmy i postępując na wskazywał nam przez opatrność Boga, mamy przekonanie, że narodu, jako dzieła Boga, siła ludzka nie zniszczy. W pracy zaś i w podniesieniu moralności i oświaty szukamy nadal tej siły, która zdolna jest ostatecznie stawić czoło wszelkiej materialnej potęgę

Obadwa wszakże wnioski długich nie wywołały rozpraw i nie dały powodu do żadnych dyskusji zasadniczych. Jeżeli podnoszono z jednej strony, że oświadczenie takie zbiorowe mogłoby być potrzebne i politycznym jako akt protestujący przeciwko zamachom na zagwarantowane nam prawa, przeciwko środkom zmierzającym do zupełnej zagłady polskiego żywiołu, jeżeli z drugiej znowu strony wskazywano na wytrwałość i niebalszczące Polaków pod zaborem pruskim usiłowania, dążące do odrodzenia się naszego na każdym polu i w każdym kierunku, to wszyscy wszędzie zgodnie jako główne terazniejszości i przyszłości postawili zadanie; wytrwać około dobra narodowego pracę, zmierzającą tak do podniesienia bytu materialnego jak i moralnego kraju, że jedynie skuteczną i więcej skuteczną niż wszystkie manifesty do racjonalizmu i serce wystygłych jest na każdym kroku objawiająca się gorąca miłość ojczyzny. To też

takim uczuciem ożywione grono posłów, taką silną przejętą wiarą w żywotność i przyszłość kraju, bez długich rozpraw w uczuciu oburzenia wypowiedziało:

„że ponieważ naród polski mimo wiekowego męczeństwa wytrwał w miłości ojczyzny; „że nawet wzmagające się prześladowania narodu polskiego zdołały tylko spotęgować w nim siłę moralną; „że sama historia wiekowego prześladowania świadczy najwyraźniej o żywotności narodu, a tem samem niweczy wystawienie największej zbrodni politycznej jako konieczność historyczną, uważa zatem za zbyteczne wydawać jakąkolwiek odezwę.”

Gazeta Toruńska pisze:

Dnia 29 maja r. b. sejmik ziemstwa zachodniopruskiego przeznaczył 10,000 tal na cele uroczystości malborskiej i 2000 tal na szkołę przemysłową w Bydgoszczy. Owa uchwała urzędowo do komunikowaną została właścicielom dóbr dopiero dnia 11 września, a więc w dwa dni przed samą uroczystością malborską, tak że do remonstracji przeciw niej zbyt mało pozostało już czasu. Ze względu na tę krótkość czasu posłużyli się pp. Leon i Emil Czarliński telegramem i wysłali tegoż dnia do ministra spraw wewnętrznych telegram, który tu przytoczamy:

„Do J. Ekskscelency ministra spraw wewnętrznych p. hr. Eulenburga w Berlinie.

„Dnia 29 maja sejmik ziemstwa zachodniopruskiego uchwalił przekazać ośnośnym komitetom z funduszu ziemstwa 10,000 tal na malborską uroczystość jubileuszową i 2000 tal na założyć się mającą w Bydgoszczy szkołę przemysłową.

„Niżej podpisani czują się zniewolonymi, przeciw tej uchwale, która dziś dopiero stała się znana, zanieść protest, gdyż zmierzające do tego *propomendum* sejmikom powiatowym przedłożone nie było.

„Wasze Ekskscelency prosimy uniżenie, abyś zakazując użycia owych pieniędzy na wymienione powyższe cele, ujął się za prawem naszym.

Leon Czarliński z Zakrzewka, Emil Czarliński z Brachówka.”

Czy podobne protesty wysłane zostały z innych także okolic i czy pan minister spraw wewnętrznych raczył odpowiedzieć na nie, nie wiadomo nam; na powyższy jednak protest dotychczas żadna nie nastąpiła odpowiedź, choć trzeci już od tego czasu upływa tydzień.

Sprawa ta zresztą, jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani, poruszona będzie w drodze procesu cywilnego. Spodziewamy się, że i niemieccy właściciele dóbr nie ośmieszają stanąć w obronie własnego interesu swego, naruszonego przez to, iż sejmik ziemstwa bez względu na to, że sejmikom powiatowym nie przedłożono poprzednio ośnośnych wniosków, pozwolił sobie szafować własnością ogólną.

Dyrekcja krajowa skarbu mianowała praktykantów konceptowych Karola Sońnickiego, Antoniego Wanka i Józefa Haszczyńskiego konceptami skarbowymi.

NPan udzielił prezowski galicyjskiej komisji do chodowli koni hr. Wilhelmowi Siemienskiemu-Lewickiemu order korony żelaznej 2ej klasy bez opłaty taksy, uznając jego znakomite zasługi w zakresie chodowli koni.

**Wiedeń 4 października.** Zajścia między członkami delegacji austriackiej a ministrem wojny bar. Kuhnem w wydziale budżetowym nie wyjaśniają szczegółowo dzienniki wiedeńskie dzisiejsze. Ciągłe jednak trwa spór obracający się około kwestii, czy minister wojny przedstawił szczegółowy wykaz poczynionych wydatków i czy takowe poczynił na to, na co były przeznaczone. Dopóki bowiem bar. Kuhn szczegółowych nie przedłożył wykazów, sprawa udzielenia mu absolutum pozostaje w zawieszeniu. Nie zdaje się jednak, aby to było przyczyną nieporozumienia, które tak zawzięcie wybuchło w delegacji austriackiej podczas rozpraw nad zamknięciem rachunków, a które znowu się wczoraj objawiło podczas obrad nad budżetem wydatków nadzwyczajnych ministerstwa wojny. Hr. Andrassy widocznie pragnie doprowadzić obie strony do zgody, tak delegację austriacką z węgierską, jak pierwszą z ministrem wojny. Na dość długo przed wczorajszym posiedzeniem delegacji austriackiej przybył hr. Andrassy, rozmawiał z każdym niemal delegowanym, dawał uspokajające wyjaśnienia i przemawiał za zadaniami ministra wojny, które już są do minimum zredukowane.

Mimo to posiedzenie było nieco burzliwe i znowu przyszło do przemówienia się między Giskrą i Kuh-

nem, tylko hr. Andrassy wpływał na uspokojenie umysłów.

Sprawozdawca Dr Demel zdawał sprawę o tytule lym wydatków nadzwyczajnych ministerstwa wojny. Rząd domagał się w tym tytule 250,000 zł. na wozy, na żywność i amunicję; sprawozdawca twierdził, iż sama ta jest za wysoką, a w każdym razie nie ma potrzeby wydawać jej od razu, wozy bowiem można zakupić w razie niebezpieczeństwa wojny. Zupełnie jest teraz spokój, nagromadzenie przeto zapasów jest zbyteczne.

Bar. Kuhn: Wozy potrzebne są do pogotowia z powodu szybkiej mobilizacji.

Dr Giskra: Tego dobrego jest już za wiele, aby nam ciągle przedstawiać rzeczy tak, jakbyśmy się rwali do wojny. My chcemy pokoju i dla tego wnoszę, aby te sumy rozdzielić na pięć lat.

Dr Herbst wnosi, aby ją rozdzielić na trzy lata.

Bar. Kuhn: Szybkości marszu strategicznego jest jak wiadomo niesłychanie korzystną, a dla marszu wozy są rzeczą najważniejszą. Ja nie mówię prowadzić wojnę, ale bądnym na nią przygotowaniu.

Dr Giskra i Dr Herbst zwracają uwagę na częstą zmianę systemu, pociągi przeto mogłyby się okazać niepotrzebnymi. Prusy nie mają także zapasów w wozach, mają wiele starych powozów, a to nie było dla nich przeszkodą do zwycięstwa.

Bar. Kuhn: Ja nie biję czołem przed żadną powagą choćby ta niezliczona odniosła zwycięstwa, ale opieram się na własnym doświadczeniu. Niech sobie Prusacy robią co im się podoba. My zaś jesteśmy żołnierzami, dla tego chcemy wojny, bo od tego jesteśmy. Dawniej wskazywano zawsze na zwycięstwa Francji. Ja kieruję się jedynie historią wojen od Hannibala do czasów obecnych.

Dr Herbst i Dr Demel wołają: Ale my jesteśmy reprezentantami ludu i chcemy pokoju.

Bar. Kuhn: Jako reprezentanci ludu powinniście się w czasie pokoju starać, abyśmy byli przygotowani na wypadek wojny.

Wreszcie uchwalono 124,000 zł. Dalej żąda minister 50,000 zł. na żelazne piekarnie polowe.

Sprawozdawca sprzeciwia się uchwaleniu tej pozycji. Znowu wszczął się dyskusja długa i rozdrażniona, w której wzięli udział Demel, Giskra, Herbst, Gablenz, Grocholski, Wickenburg i bar. Kuhn. Do rozpraw tych wniósł się także hr. Andrassy: Dla mnie minister wojny, rzekł, jest powagą. Wszystko polega na szybkiej mobilizacji; czego armia potrzebuje, należy sprawić podczas pokoju, chwili, w której wojna wybuchnie, nie można na minuty opóźnić; wtenczas robić zakupna jest już zapóźno. Państwo nasze nie zajmuje stanowiska zaczepnego, lecz musi zająć obronne; ze względu jednak na szybko mobilizację konieczne jest potrzebne, aby armia gotową była do marszu. Państwo zaczepne może kierować swoimi losami, państwo obronne jest zawsze w niebezpieczeństwie, iż otrzyma wypowiedzenie wojny.

Co się tyczy następnych lat pięciu, położenie rzeczy nie jest jasne; w każdym razie pokój jest prawdopodobny i jeśli utrzymanym zostanie przez te lat pięć, to spodziewam się, że będzie nadal trwał, a państwa będą mogły zupełnie się rozbroić. Kładę nacisk na to, że jakkolwiek zajmujemy stanowisko obronne, opinia publiczna zarzucałaby mi zamiary zaczepne, gdybyśmy się w razie niebezpieczeństwa wojny nagłe zbroili. Podczas głosowania pozycji tej nie przyjęto. Dalej na kancelaryje polowe żąda minister 20,000 zł. a na elaboraty polowe 15,000 zł. Sprawozdawca wnosi, aby uchwalił na ten cel razem 20,000 zł. elaborata mają być jakimś rodzajem Bäckera dla żołnierzy, co nie ma związku z wojną. Prusacy zwyciężyli bez kosztownych elaboratów.

Bar. Kuhn: Tak, Hannibal zwyciężył także bez strategii; odmówcie więc zarazem i strategii. Elaborata te, są to karty potrzebne dla generałów, nie dla żołnierzy, do dobrego poznania terytorium.

Wniosek sprawozdawcy przyjęto.

Bar. Kuhn: Naturalnie, jak wszystko będzie wykreślone, to nie ma mowy o dyskusji.

Następnie przyjęto kilka jeszcze tytułów bez wykreślenia, dopiero uszczuplono znowu wydatki na mundury.

Delegacja austriacka odbyła wczoraj pierwsze publiczne posiedzenie. Dr Roser wniósł następującą interpelację odnoszącą się do procesu w Stanisławowie: 1) Czy wiadomo ministrowi, że dowodzący naczelnie wojskami w Galicji przyjęli propozycje Karmelina i wydelegował organa do popierania ułożonego planu? 2) Co minister zamysła zrobić?

Następnie wzięto zaraz pod obrady budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Pierwszy zabrał głos Garneri pochwalając program, wypowiedzia-

ny przez hr. Andrasego w wydziale budżetowym. Pokłada on w nim zupełne zaufanie i głosować będzie za uchwaleniem całego budżetu.

Oelz krytykował środki, jakie hr. Andrassy położył w celu przeprowadzenia swego programu, a to że stanowiska narodowe i religijne, nie zarzuca jednak nie ani jego patriotyzmowi, ani uczciwym zamiarom w celu osiągnięcia celu, do którego dąży.

Na tem ukończono rozprawę ogólną i rozpoczęto szczegółowe.

N. Pan mianował hr. Hugona Lambergę naczelnikiem krajowym w Salzburgu, zastępcę zaś burmistrza miasta Salzburga Leopolda Scheibla jego zastępcą.

## Rosya.

*Petersburskija Wiedomości* oświadczywszy się niedawno za dopuszczeniem ograniczonej wolności prasy w Warszawie, teraz znowu przemawiają przeciw ograniczeniu liczby studentów Polaków na uniwersytetach rosyjskich. Dziennik ten oddaje się złudzeniu, że za pomocą wolności prasy da się pozyskać pewną część Polaków na stronę Rosyi, a przez dopuszczenie większej liczby studentów polskich na uniwersytety będzie można łatwiej ich zmoksalic. Tendencja ta w gruncie rzeczy przewrotna wygląda bardzo na liberalizm niemiecki, pragnący zawsze Polaków uszczęśliwiać germanizacją. To też i *Pet. Wied.* przyznają uniwersytetowi warszawskiemu wielkie moralne znaczenie, mówią zupełnie słowami Niemców, że Rosyanie wnoszą do Polski idee postępowe, ułatwiają Polakom pozbycia się katolicyzmu i średniowiecznych poglądów. Z tych zasad wychodząc doradzają swoje eksperymenty, chociaż powinnyby wiedzieć, iż przecie dotychczas nigdzie one nie powiodły się. W każdym razie nie mamy powodu oburzać się na ich marzenia, bo z jakiegokolwiek pochodzą pobudek i w jakimkolwiek proponowane są celu, obie żądane przez to pismo zmiany mogą być korzystne dla nas; ale to właśnie daje zarazem wszelką pewność, iż rząd nie przystanie na ich zastosowanie, bo w systematycznej walce przeciw Polakom nie zechce uczynić nic coby dla nas mogło być pożyteczne i nawet nie można przypuścić, aby dał się skłonić do łagodniejszego nas traktowania, a nie dopiero do udzielania nam pewnych praw.

Pewnym znakiem upadającego wpływu Katkowa na sprawy publiczne jest fakt, który się zdarzył w tych czasach na uniwersytecie moskiewskim. Profesor Leontiew, który wraz z Katkowem jest redaktorem *Moskiewskich Wiedomości* ukończył 25 lat swego profesorskiego zawodu. Według ustaw uniwersyteckich należało mu poddać się głosowaniu koła profesorów, czy uzna za stosowne utrzymać go na katedrze na dalsze pięć lat. Przy głosowaniu na 40 prof. Leontiew miał tylko 13 głosów za sobą. Jeżeli Katkow w samej Moskwie tak dalece utracił znaczenie, to wpływ jego dalszy musi być jeszcze więcej zdyskredytowany; istotnie też *Mosk. Wied.* przestały teraz być wybitnym organem.

Pisaliśmy o powołaniu w kilku powiatach różnych gubernij urlopników na czas krótki, a to w dwójakim celu, raz, aby im po części przypominieć służbę wojskową, i potem, aby przekonać się o ile mobilizacyjne przepisy przyswoiła sobie administracja cywilna i wojskowa. Próby te miały okazać dostateczną sprężystość administracji, jeżeli można wierzyć dziennikom rosyjskim; chociaż zwracaliśmy już uwagę, iż wszędzie stawiało się więcej daleko urlopników, niżeli ich powoływano, a to prawdopodobnie z tego powodu, że nie wszyscy byli zapisani. W czasie pokojowym chętnie się oni stawili, jakkolwiek i teraz piszą, że w wielu miejscach gwałtowne powołanie do wojska urlopników wzbudziło obawy wojny, ale cóżby było, gdyby istotnie wojna zagrażała, czyby wówczas nie korzystano z niedokładnych informacji władz administracyjnych, aby się skryć przed wojskiem.

Wszak wiadomo, jakich środków używać potrzeba do ściągania rekrutów. Urlopnicy przybywali bardzo często otoczeni żonami, dziećmi i całą rodziną, które przewidyując wojnę, odprowadzali ich na punkta zbiorne. W skutek tych zebrań urlopników szuszenie podnoszą uczciwość systemu przyjętego dla włościan. Są oni zmuszani dawać podwoje bezpłatnie na przewóz urlopników, co w porze rolniczej największej, staje się nader uciążliwym wypadkiem. Korzystać z ich powołania prawdopodobnie jest żadna, gdyż jak piszą *Sowremiennoja Lwiewskaja* improvised bataliony urlopników wyglądają bardzo komicznie. Żołnierze wychodzą na marsz w odzieży, w jakiej przyszli, ale przytem w kepi i z bronią (widać, prócz czapek, magazynów nie innego nie mają w zapasach). Niektórzy odziani strojn, inni w koszulach, a nawet bez butów. Stąd ciągle zatargi z podoficerami o zapomnienie służby i t.p. Rozumie się, w takich warunkach odbywane ćwiczenia nie są w stanie żadnych mieć następstw.

Wyruszyłem więc z Aleksoty w dniu 5tym czerwca, gdy w tem odebrałem wiadomość od generała Chlapowskiego, że tenże dochodzi do Żyżmor. Nie mogąc się sprzeć z generałowi Giełgudowi, doniosłem jen. Chlapowskiemu o poruszeniu, jakie zmuszony jestem zrobić, wzywając go, aby korpus jen. Sakena miał w obserwacji i nie dopuszczał mu powrotu do Wilna, co mu łatwym do uskutecznienia było, gdyż korpus Sakena miał niezmiernie bagaż, prowadził bowiem z Łomży bagażę gwardyi z Suwałk i Kowna, kilkunastu arestowanych obywateli, składy ubiorów artylerji, również lazarety i 19 dział z bardzo małą amunicją, a nie miał jak 150 liczej jazdy, z różnych pułków. Sam z komendą swoją idąc wzdłuż Niemna, spieszenie pomazzerował do jen. Giełguda, aby nie odstępując go, w razie potrzeby nakłaniać go do decydujących poruszeń.

Uszedłem pierwszego dnia 6 mil, mając 18 maroderów czyli słabych, którzy w nocy doszli. Nazajutrz uszedłem 4 mile do godziny 10 rano, o której zaczął mój korpus przechodzić most. Pojechałem do Randau, pół mili od mostu, gdzie zastałem jen. Giełguda, jako i jego korpus, któ-

oprócz sprowadzenia znacznych wydatków dla kasy państwa i ciężarów dla włościan. Cóż nawet pomimo dobra administracji i szybkiej mobilizacji, skoro dla pustych magazynów nie byłoby możliwości użycia sprowadzonych na pewne punkta urlopników.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków 4 października.** Dziś jako w dzień imienin JCMci, odprawionem było w kościele N. P. Maryi nabożeństwo uroczyste w obecności władz miejscowych cywilnych i wojskowych, reprezentacji gminnej, instytucji i korporacji. Cechy wystąpiły z chorągwiami.

Na rodzinę zabytych i rannych w domu p. Götza otrzymaliśmy od pp. A. S. z żoną i A. C. zlr. 3, p. Hieronim Ciechanowski złożył 5 zlr.

Dziś wykończono budowę samoistnego rusztowania trzebiepiętwego w ulicy Krupniczej, aby z niego rozbierać mur pochylony domu p. Götza. Komenda inżynierii ofiarowała swoich ludzi do uprzątnięcia gruzów.

Krakowski korespondent do *Gazety Narodowej* donosi, że po zwaleniu się domu p. Götza nie było tam władz autonomicznych i że dla tego Delegat p. Bobowski „objął kierunek” ratunku; następnie, że paliło się we wtorek wieczór przy ulicy Różanej, lecz domownicy ogień ugasił. Pożaru jak wiadomo nie było, więc nie można go było gasić, a blask, który złudził strażnika ogniowego, pochodził z topienia żelaza. Co do obecności władz autonomicznych w domu p. Götza, donosiliśmy, kto był na miejscu, a tu dodamy, że p. Delegat właśnie od komisarza obwodowego miejskiego p. Kosińskiego dowiedział się szczegółów wypadku. P. Delegat nie mógł zaś „obejmować kierunku”, bo kierunek taki tylko urzędnikowi technicznemu może być powierzony. Na wezwanie p. Delegata przybyło wszakże wojsko dla okolenia domu i uchronienia dalszych nieszczęść, które mogły być przewidywane.

Pierwszy zeszyt „Biblioteki umiejętności przyrodniczych” zawiera pięć arkuszy dzieła Tyndalla p. t.: „Ciepło jako rodzaj ruchu”, w tłumaczeniu Antoniego Egera.

*Wehr Ztg* wiedeńska rozpoczęła drukować we felietonie tłumaczone na język niemiecki Pamiętniki generała Henryka Dembińskiego z wojny węgierskiej. Dzieło to wydane ma być później w języku polskim, po wydrukowaniu Pamiętników tegoż generała z r. 1831, które się kończy w *Czasie*.

*Kurier Poznański* donosi, że współredaktor *Poseners Ztg* Wilhelm Goldbaum przeniósł się do Redakcji *Neue fr. Presse*. Wzmocnił się więc w tym dzienniku polakożerczy żywioł z pruską barwą.

W wielu krajach panuje jeszcze zwyczaj noszenia żałoby po śmierci króla albo nawet książąt krwi. Wprawdzie osoby dworu i służba trzymają się przepisów ceremoniału a nawet urzędnicy i wojsko nosi przepisaną żałobę; ale oprócz tego wiele osób całkiem prywatnych przywdziewa żałobę czy to dla okazania uczuć swoich, czy też chcąc wzbudzić mnienie, że zostawiały z dworem w bliższych stosunkach. Pamiętamy jak w Berlinie po śmierci Fryderyka Wilhelma III, kto tylko był ze szlachty, tak mężczyźni jak kobiety przywdziewało strój czarny i całe lato go nosiło, a za ich przykładem poszły mieszczanki, aby choć tym sposobem uchodzić za szlachtę, bo przedział między szlachtą a mieszczką był tam jeśli nie polityczny, to socyalny a po części i polityczny większy niż w tak zwanej szlacheckiej Polsce W Szwecji żałoba dworska, ponieważ liczba rodów szlacheckich jest bardzo mała, roziąga się na wszystkie stany, ale teraz donoszą, że król Karol XV uślnił w testamentem swoim naród od noszenia po sobie żałoby.

**Teatr.** W sobotę dnia 5 października, komedia w 5 aktach N. Gogola, przełożył z rosyjskiego Jan Chelmiński: *Revisor petersburski*.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz niedziel. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 cent.

W sobotę dnia 5 października: Śgo Placyda męczennika.

**TEATR.** Wiele razy nadmienialiśmy już o wyborze i śmiało rzec można dziś niedorównanej grze p. Rychtery w roli Harpagona w 5 aktowej komedii Moliera: *Skąpiec*. Na przedstawienie tej komedii wczoraj, choć widzenia znakomitego artysty w znakomitej sztuce zwabia liczną publiczność, która zadowolona ogólnie dobrą grą, liczne równie p. Rychterowi jak innym dawała oklaski.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Wiadomości

Z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 3 i 4go października.

Z powodu świąt nowego roku u starozakonnych, nie było żadnego dowozu, a tem samem i targu, tak w dniu

Wspomnieć tu muszę o prawdziwie bohaterkiej szarzy jazdy Poznańskiej. Jazda ta, która w wiliu 10 mil marszu odbyła, prowadzona w jednym punkcie przez walecznego dowódcę swego pułkownika Brzeżańskiego uderzyła wprost na dwa bataliony piechoty nieprzyjacielskiej. Druga połowa prowadzona przez majora Franciszka Mycielskiego wprost na miasto zdecydowała bitwę. Sam Brzeżański ranny, Mycielski zabity; rannych oficerów 6ciu; żołnierzy rannych i zabitych 20, co wobec tak małej liczby (135) i tak krótkiej szarzy jest dowodem nadzwyczajnie przemagającej siły. Już ją prawie za przepadłą uważałem, tak ją piechota obtoczyła, lecz odwaga jej dała nam zwycięstwo.

Gdybyśmy byli mieli całą jazdę w tem punkcie stosownie do wydanych przeze mnie rozkazów, byłbym razem z nieprzyjacielem przebiegł miasto i most, bitwa w godzinie byłaby skończona i cały korpus zniesiony, co równieby było nastąpiło, gdyby jen. Giełgud przed bitwą był słuchał rady pułkownika Sierakowskiego znajdującego położenie miejsca w którym poprzednio przez 4 dni uciierał się z Sakenem. Sierakowski radził, aby zabawiając nieprzyjaciela w pozycji przed Rajgradem obejść go od prawego naszego skrzydła przez Woznowieś, gdzie był bród na rzece.

Jakkolwiekbaż acz bez tak stanowczych skutków Saken zbity, uchodził spiesźnie i tej samej nocy cofnął się do Augustowa, gdzie stanęliśmy nazajutrz z całym korpusem. Gdyby był jaki oddział znaczny wysłany na Roczkę wprost do Suwałek, gdzie żadnych mostów do przejścia nie było i droga była bliższa, byłby Saken odcięty zupełnie, dopiero z Augustowa otrzymaliśmy rozkaz maszerowania na Onoż do Suwałek, gdzie nazajutrz

o godzinie 12 stanąłem. Trudno sobie wyobrazić radość mieszkańców Suwałek, zapowiedziane bowiem łagodne obchodzenie się z mieszkańcami przez marszałka Dybichę zasadało się na uwieszeniu obywateli, któremi Suwałki były napełnione. Kobiety, dzieci i starcy, wszystko nas łzami radości witano i niejedną widziałem kobietę dającą bez zmysłów po przywitaniu nas.

W Suwałkach raźniłem, aby jedna brygada na czas pozostała, aby z zapasów żywności województwa Augustowskiego korzystać, a reszta korpusu, aby uciekającego dniem i nocą Sakena ścigała. Lecz jen. Giełgud otrzymałszy mylną wiadomość, że ścigany jest przez korpus 10,000; nie chciał się rozłączać, i tak całym korpusem postępowaliśmy za nieprzyjacielem aż do Maryampola; ja zawsze z przednią strażą poprzedzałem 6ma godzinami korpus.

W Maryampolu uznał jen. Giełgud, zmuszony może zdaniem wszystkich generałów, że nie należy tak forsownie marszami męczyć całego korpusu i że wypada postanowić względem punktu, w którym Niemen przebywać chcemy. Złożono więc radę wojenną. Zdania były podzielone. Niektórzy chcieli przedzielić się w okolicach Mereczy lub Olity, inni radzili przeprawę poniżej Kowna. Ja trzymając się danej mi instrukcji, raźniłem ścigać przednią strażą Sakena aż do Kowna, punkt ten opomnąć i zarazem posuwać korpus pod Połagę, gdzie spodziewaliśmy się bronii i amunicji.

Większość jednak rady była za przeprawą pod Mereczem i maszerowaniem na Wilno, gdy w tem przybył emisjusz ze Zmudzi z usilną prośbą, aby ich powstanie jak najprędzej wesprzeć, z przyczyny, że są napierani przez generałów Sulime

i Malinowskiego. Prośba ta w żywych i czułych oddana wyrazach, skłoniła wszystkich prawie do udania się najbliższą drogą na Zmudź. Stanęło jednak na tem, że ja z przednią strażą, złożoną z trzech batalionów piechoty (pułk 4ty strzelców pieszych), jazdą 400 koni wynoszącą i czterema działami, ścigać będę nieprzyjaciela aż do Kowna, i że jeżeli nie znajdzie Kowna obsadzonego, (gdz) mówiono, że tam 10,000 znajdowało się), natenczas korpus postąpi za mną i przeprawa pod Kownem uskuteczni się. Prosiłem jak najmocniej, aby protokół posiedzeń rad wojennych, które składamy, były spisane, i zdanie każdego zanotowane, gdyż już wiedziałem, że często wynikały sprzeczki i każdy chciał się przyznawać do rad, którym był przeciwny, a które w skutku pokazywały się dobrymi, lecz których właśnie z samego sprzeciwiania opiniujących nie słuchano. Tych jednak protokółów, pomimo jak najusilniejszych nalegań moich, w czem zawsze popierany byłem przez pułkownika artylerji Piętkę; jen. Giełgud nigdy nie chciał kazać prowadzić.

Rozłożyłem się więc z korpusem, i wioząc piechotę moją w polowie na wozach i podwodach, których w Suwałkach od komisji wojewódzkiej zażądaliśmy, dniem i nocą ścigałem Sakena aż do Kowna, lecz już go na drugiej stronie Niemna znalazłem. Po drodze zostawało wiele maroderów, których chłopci chwytali. Kilka strażaków z dział do stojących niedaleko zebranego mostu nieprzyjaciół zmusiło ich do opuszczenia spieszenie samego miasta Kowna i przeniesienia się za Wilg pod Słobudkę. Przesłałem raport do jen. Giełguda, że w Kownie znajduje się słaby tylko korpus Sakena 3,600 ludzi wynoszący, że przeprawa jest łatwa, lecz sam jej przedsięwziąć nie mogłem, nie

mając żadnych Saperów, których mi w marszu odebrano.

Generał Giełgud niepomny na uchwałę rady wojennej, zamiast posuwania się ze mną, przez coby korpus Sakena był zniszczony, nie tylko że dalej ku Giełgudowskom pomazzerował, lecz owszem trzy rozkazy przez adiutantów swoich mi przysłał, abym jak najspieszniej sam od Kowna wrócił i dażył do mostu stawiającego się na Niemnie, który chce zabezpieczyć aż do mego przejścia, aby ów mniemany korpus 10,000 od Suwałk mnie do mostu nie uprzedził.

Wyruszyłem więc z Aleksoty w dniu 5tym czerwca, gdy w tem odebrałem wiadomość od generała Chlapowskiego, że tenże dochodzi do Żyżmor. Nie mogąc się sprzeć z generałowi Giełgudowi, doniosłem jen. Chlapowskiemu o poruszeniu, jakie zmuszony jestem zrobić, wzywając go, aby korpus jen. Sakena miał w obserwacji i nie dopuszczał mu powrotu do Wilna, co mu łatwym do uskutecznienia było, gdyż korpus Sakena miał niezmiernie bagaż, prowadził bowiem z Łomży bagażę gwardyi z Suwałk i Kowna, kilkunastu arestowanych obywateli, składy ubiorów artylerji, również lazarety i 19 dział z bardzo małą amunicją, a nie miał jak 150 liczej jazdy, z różnych pułków. Sam z komendą swoją idąc wzdłuż Niemna, spieszenie pomazzerował do jen. Giełguda, aby nie odstępując go, w razie potrzeby nakłaniać go do decydujących poruszeń.

Uszedłem pierwszego dnia 6 mil, mając 18 maroderów czyli słabych, którzy w nocy doszli. Nazajutrz uszedłem 4 mile do godziny 10 rano, o której zaczął mój korpus przechodzić most. Pojechałem do Randau, pół mili od mostu, gdzie zastałem jen. Giełguda, jako i jego korpus, któ-

(Ciąg dalszy nastąpi).



wczorajszym na granicy Kongresówki, jako też i dzisiaj na Kleparzu.

### Pożyczka miasta Krakowa.

Z czterech deklaracji złożonych pod względem pożyczki miejskiej, należy usunąć dwie, nie dające nawet za losy ceny *al pari*, tj. deklaracje banku wrocławskiego i Länders Bank-Vereinu, ponieważ od nich wzięto nie są korzystniejsze oferty Banku hipotecznego i Wechselsbudy Sothena w Wiedniu.

Aby obie oferty można dokładnie porównać, należy je sprowadzić do jednego jakby mianownika. Przyjmujemy zatem, że 1sza rata spłaty przez obie oferty przypada na 1go stycznia 1873 r. W takim razie Bank hipoteczny spłaca całą sumę w miesiącu 27 w równych 9 kwartalnych ratach, licząc procent od niespłaconego kapitału dopiero po drugiej spłaconej racie po 4 1/2%. Bank zaś Sothena procentów żadnych nie daje, ale spłaca całą sumę w ratach półrocznych równych po 500,333 1/3 złr.

Według tego Bank hipoteczny oferuje:

- Całą kwotę pożyczki . . . . . 1,500,000
- Nadadek gotówką . . . . . 1500
- Procent za 24 miesiące, nie licząc w to drobnej kwoty 1500 złr. . . . . 74,250
- Przypuszczając, że miasto składa wpłacone raty w asygnacjach bankowych 6 1/2% procenta te przyniosą za miesiąc 27 . . . . . 101,250

Razem 1,677,000

Sothen zaś oferuje:

- kapitał . . . . . 1,500,000
- Nadwyżkę gotówką . . . . . 1000
- Koszta papieru i stępla około . . . . . 8000
- procent od rat spłaconych za 27 miesięcy . . . . . 153,750

Razem 1,662,750

czyli Banku hipotecznego oferta jest korzystniejsza dla miasta o 14.000 blisko złotych reńskich.

Propozycja Sothena jest jednak niepodobną do przyjęcia jeszcze z dwóch względów:

- 1) Żąda zmiany planu loterii w ten sposób aby miasto spłacało rocznie tylko 70.000 złr. i oblicza nieco fałszywie zysk zjad dla miasta około miliona. Rozumie się jednak, że zmiana planu loterii wypadłaby na niekorzyść publiczności, a uczciwy zarząd miejski dopuścić nie może jej wyzyskiwania. Gdyby jednak Rada miasta nie kierowała się nawet tym względem, to niezawodnie ministerstwo nie zatwierdziłoby niekorzystnego dla publiczności planu, a w takim razie Sothen cofnąłby swoje warunki i przedstawił inne według swego upodobania.

- 2) Sothen w § 6 żąda jakichś bliżej nieokreślonych specjalnych gwarancji dla siebie. Jest to naigranawne się z licytacji publicznej, a zostawia mu wolne pole do zmiany warunków, do ich cofnięcia nawet, gdyby potem gwarancje miasta podołało mu się uznać za niewystarczającą. Z tego też względu właściwie oferta Sothena nie zasługuje na żadną uwagę i powinna być odrzucona bezwzględnie.

Dodać tu wskazać musimy, że w ofercie Banku hipotecznego są również dwa punkta wymagające wyjaśnienia.

- 1) B. H. pisze tak dwuznacznie, że nie można wyrozumieć czy żąda, aby mu zaraz oddano całych 75.000 losów, co byłoby niepodobnem do przyjęcia, czyli też tylko wniosek taki daje się wyprowadzić ze złej stylizacji.
- 2) B. H. nie wspomina do kogo mają należeć wygrane przypadające na losy pozostałe w przechowaniu miasta za raty niespłacone, gdy Sothen zastrzega te wygrane dla siebie. Słyszeliśmy, że zawezwano B. H. do wyjaśnienia obu tych wątpliwości.

### Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 sierpnia 1872 roku  
wynosił stan wkładek . . . . . złr. 889,391 c. 31  
Od 1 do 30 września 1872 roku  
włożono na 304 książeczek . . . złr. 21,575 c. 40  
Razem złr. 910,966 c. 71  
Od 1 do 30 września 1872 roku  
zwrócono . . . . . złr. 30,605 c. 87  
Stan wkładek dnia 30 września  
1872 roku . . . . . złr. 880,360 c. 84

Minister handlu ze względu na zły stan budowy kolei czerniowieckiej polecił wstrzymać od 3 października ruch pociągów pośpiesznych na linii.

### Wiedeń 1 października.

Obrót w handlu spirytusem w ciągu pierwszej połowy tygodnia był dość ograniczony. Płacono za melasę po 61 1/2 cent., ziemniaczany po 62 1/2 c. Na ten miesiąc zakupiono 1000 wiader ziemniaczanego po 62 c.

### Peszt 1 października. (Targ zbożowy).

Dowóz pszenicy słaby, obrót mdły. Ceny stały. Płacono za pszenicę na 81 funt. od 6:40 do 6:45, na 88 funtów, 7:15 za 100 funtów cłowych; żyto od 3:85 do 3:90, za 80 f.; jęczmień od 2:70 do 2:90, za 70 f.; owies od 1:55 do 1:60 za 50 f.; szmalce bez popytu, płacono od 35 do 36:50 za cetnar. Powietrze piękne.

**Wrocław 1 października.** Płacono za pszenicę na 88 f. po 275 sgr., żyto na 84 f. po 185 sgr.; owies

na 50 f. po 130 sgr.; rzepak 150 f. 325 sgr.; olej 23 1/2 tal.; spirytus 100 Trall. 21 tal.

**Biała 1 października.** Pszenica 7:25, żyto 4:90, jęczmień 3:10, owies 1:65, kukurudza 7:25, groch 7:40, bob 6:80, soczewica 8:10, proso 7:85, tataraka 1:10, ziemniaki 1:92, siano 1:40, konic 1:70, słoma 1:10, drzewo twarde 10—, miękie 7:50, konicznia 35—.

**Andrychów 1 października.** Pszenica 6:54, żyto 5:02, jęczmień 3:56, owies 1:65, kukurudza 4:95, ziemniaki 1:55, siano 1:30, konic 1:35, słoma 1:06, drzewo twarde 9—, miękie 6—, funt mięsa —19, masa masła 1:50.

**Głogów 1 października.** Pszenica 6:30, żyto 4:55, jęczmień 2:90, owies 1:90 do 2—, groch 5:50, tataraka 4—, siano 1:50, ziemniaki 1:20, słoma 1:20, funt mięsa 14—, drzewo twarde 11—, miękie 7—, masa okowity —94.

**Gorlice 1 października.** Pszenica 6:20, żyto 4:80, jęczmień 3:40 do 3:40, owies 1:40, ziemniaki 1:60.

**Żywiec 1 października.** Pszenica 7—, żyto 5:25, jęczmień 3:50, owies 2:25, groch 7—, bob 6—, tataraka 7—, proso 7:50, kukurudza 5—, ziemniaki 2—, siano 1:40, konic 1:80, słoma 1:20, drzewo twarde 7—, miękie 5:80, okowita 90—, masła 1:20.

**Rzeszów 1 października.** Pszenica 6:25, żyto 5:25, jęczmień 3:25, owies 2:10, groch 5:40, fasola 6:50, siano 1:35, słoma 1:45, drzewo twarde 11—, miękie 8—, funt mięsa —17.

**Bochnia 1 października.** Pszenica 6—, żyto 4:60, jęczmień 3:35, owies 1:70, groch 5:50, bob 5:50, ziemniaki 1:80, siano 1:30, konic 1:60, słoma —90, drzewo twarde 13:50, miękie 10:50, okowita 1—, funt masła —55.

**Tarnów 1 października.** Pszenica 6—, żyto 4:85, jęczmień 3:45, owies 1:60, groch 5:30, bob 4—, tataraka 3:80, proso 3:70, ziemniaki —80, konicznia 28—, siano 1:10, konic 1:20, słoma 1:25 drzewo twarde 12—, miękie 10—, masa okowity —96, masła 1:40.

### TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiej z dnia 3 października.

Licytacje: D. 11144 października w pow. dyrekcji skarbu we Lwowie. Licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia poboru podatku konsumpcyjnego w 10 miejscowościach. — D. 2 listopada w sądzie obw. w Tarnowie licyt. realn. N. 90 tamże na Grabowce. — D. 16 października w pow. dyr. skarbu w Przemyśle licyt. realn. N. 127 w Jarosławiu. — D. 14 i 21 października w sądzie pow. w Sokalu licyt. w celu zabezp. dostawy żywności dla więźniów tegoż sądu.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Cieszanowie o uznaniu Jędrzejki Pawełka za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza książeczki galic. kasy oszczędności N. 8057 na imię Antoniego Sroczynskiego wystawionej.

### Przyjechali do Krakowa od 3 do 4 października.

**HOTEL POD RÓŻĄ:** Wincency Smiałowski właśc. dobr. z Aleksandrowic, Jan Gawlik Dr med. ze Suchy, Włodzimierz Doroszyński właśc. dobr. z Rosy, Marya Katerla z rodziną właśc. dobr. z Kongresówki, Leonora Hawelska właśc. dobr. z Kongresówki, Wiktoria Putyńska właśc. dobr. z Kongresówki.

**HOTEL SASKI:** Adam Potworowski właśc. dobr. z Kragoli, Stanisław Górski wł. dobr. z Podola, Stanisław Naminski z Warszawy, Józef Chłapowski z Poznania, Franciszek Rzewawski właśc. dobr. z Kuchar, Tadeusz Horoch właśc. dobr. z Galicji.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### Depesze telegraficzne.

**Paryż 2 października.** Wbrew wszystkim dotychczasowym doniesieniom zapewniano, że hr. Armin jako i Thiers w rozmowie z sobą nie wspomnieli ani słowem o zastąpieniu wyjazd okupacyjnych innymi rekojmiami. Armin wyjeżdża w poniedziałek na urlop i jedzie do Baden-Baden do Cesarza. Thiers nie był wczoraj na operze włoskiej, żeby uniknąć owacy i przesłał usprawiedliwienie się dyrekcji.

**Osnabrück 2 października.** Na szósty powszechny sobór protestantów przybyło około 60 delegatów ze wszystkich stron Niemiec, oraz reprezentanci z Holandji i Austrii. Na wczorajszym posiedzeniu ścisłego komitetu, który składają Bluntschli z Heidelbergu, Schwarz z Gota, Schiffmann z Szczecina, Lammers i Manchot z Bremy, Ohly z Darmstadt itd., postanowiono pozostawić naczelny zarząd w Heidelbergu. Nowo wybrano do wydziału deputowanego parlamentu Meyera z Torunia. Właściwe obrady rozpoczęły się o 10ej w kościele S. Katarzyny. Bluntschli przewodniczył im. Nabożeństwo odbyło się w auli szkoły realnej. Uchwalono nagać postępowanie konsystorza krajowego (że niepozwolił odbyć nabożeństwa w kościele). W kwestyi wyznań przemawiali prof. Raebiger z Wrocławia i prof. Lipsius z Jena; po nich

mówił Spiegel z Osnabrücku, Meyer z Torunia, Baumgarten z Rostoku, Ohly z Darmstadt, de Meyier z Amsterdamu, Kradolfer z Bremy w tym samym przedmiocie; poczem uchwalono rezolucję, że wszystkie formuły nauki kościelnej są doktrynami ludzkimi. Kładzenie ich za warunek zbawienia i należności do kościoła jest odstępstwem od zasad reformacji i naruszeniem prawnego stanu kościoła ewangelickiego. Tym sposobem znaczna część ludu niemieckiego stała się obcą kościołowi. Jedyną podstawą kościoła ewangelickiego jest Chrystus osoba, nauka i dzieła, przyjęte ze swobodą przekonywania i utwierdzone miłością. Stowarzyszenie protestantów żąda zniesienia przyszłych duchownych i przełożonych kościołów, oraz zastąpienia przysięgi przyrzeczeniem wierności zasadom protestantckim. O 5ej zamknięcie zjazdu; wieczorem biesiada.

**Monachium 3 października.** Król wysłał generała adjutanta Tann do Stockholmu jako nadzwyczajnego posła na pogrzeb królewski.

**Bukarest 2 października.** Książę Karol powrócił z klasztoru na Sinai, aby objąć dowództwo nad wojskiem zebranym na ćwiczenia.

**Konstantynopol 2 października.** Wczoraj. Sultán przyjmował dziś na prywatnym posiedzeniu posła francuskiego margr. Voguę, który powrócił na posadę swoją i wręczył mu osobiście wielką wstęgę orderu Osmańskiego.

**Konstantynopol 3 października.** Budżet roku bieżącego poddany będzie rewizji z powodu „omyłki”, które popełnił dawniejszy minister skarbu (obecnie jlny gubernator Smirny). Powołano go do dania wyjaśnień.

Przemówienie hr. Andrassego w wydziale budżetowym delegacji austriackiej przedstawiło sytuację polityczną w daleko ciemniejszych barwach, niż poprzednie jego wyjaśnienie. Andrassy liczy na pokój stały w takim tylko razie, jeżeli wojna nie nastąpi w przeciągu lat pięciu. Wprawdzie już przed nim hr. Andrassy wskazywał potrzebę wzmożenia środków obrony państwa, nie z taką jednak stanowczością, ani z taką obawą o naruszenie pokoju, jak to czyni w tej chwili. Prezes wspólnego gabinetu zawiesił miecz Domoklesa nad państwem, wskazując, że wśród największej czystości może niespodziewanie zaskoczyć je wojna. Żąda ona zagrażał może, nie dał wprawdzie wskazówek, ale jeżeliśmy trafnie odgadli myśli pierwszego jego przemówienia, poczytuje on stosunki z Rosją za niepewne.

Wdanie się hr. Andrassego do dyskusji nad budżetem wojskowym było konieczne, przynajmniej bowiem usmierzając namiętnie starcia i przeszkadzając powtórzeniu się zająć dnia poprzedniego. Żywa dyskusja ograniczyła się na ostrych docinkach, ale nie przyszło do wybuchu. Walka ta delegacji austriackiej z bar. Kuhnem, może nie koniecznej przeciw niemu zwraca się, mogłaby ona dotyczyć ministerstwa przedlitawskiego, ze względu na solidarność przezeń przyjętą w popieraniu cyfry budżetu. Dzienniki peszteńskie zwróciły już uwagę centralistów, że mogą zbierać owoce swego postępowania. Znać to także z zaniepokojenia organów ministerialnych, z których *Nova Presse* bardzo żywo zaprzecza dziennikom pesteskim, aby odpowiedzialność za opozycję budżetu wojny mogła spaść na jej stronnictwo. Z drugiej strony jednak nie bez powodu spieszy do Pesztu ks. Auersperg i kilku innych członków gabinetu przedlitawskiego, aby, jak się wyraża organ ministerialny, „przez osobiste zetknięcie się z członkami delegacji austriackiej, usunąć wyniki nieporozumienia.” Gabinetowi przedlitawskiemu zarzucają bowiem w sferach dworskich, że niedbają na dane przyrzeczenie solidarności, nie popiera wcale żądań ministra Kuhna. Gabinet zaś nie spodziewając się znaleźć posłuchu w delegacjach u swego stronnictwa, wolał usunąć się na stronę i podobno musiano go aż zawezwać do czynnego wystąpienia. Gdyby jednak gabinetowi nie powiedzio się wywrzeć wpływu stanowczego na delegację, coż w takim razie? Barona Kuhna uratuje głosowanie wspólne obu delegacji, ale w jakim świetle stanie gabinet, któremu własne stronnictwo będzie działało na przekór? Mogłoby to spowodować kryzys z tej strony Litawy. Niewątpliwie zatem gabinet dołoży wszelkich starań, aby — pomimo stanowiska nieprzejasnionego podwyższeniu budżetu wojny, jakie zajęli koryfusz stronnictwa — delegacja austriacka uchwaliła żadaną przez bar. Kuhna sumę.

Rząd nie znajdując dosyć poparcia w swoich organach do uchwały budżetu ministerstwa wojny, ucieka się już do pomocy z zewnątrz; i tak *Wiener Abendpost* powołuje się na *Gazette Spenera*, która w korespondencji z Pesztu przemawia silnie za koniecznością dla Austrii trzeźweliwej służby wojskowej. Rozumiemy, jak organ rządowy przytacza zdania obcych pism oficjalnych, dotyczące polityki zagranicznej własnego państwa, to też nie dziwiło nas, gdy *Wiener Abendpost* pisała o wrzuceniu mowy Andrassego za granicę; ale nie pojmujemy, jak można w kwestyi budżetu wojny szukać pomocy w Berlinie. Czyżby rząd sądził, że

to już jedyny środek dla skłonięcia wiernokonstytucyjnych do zaniechania oporu?

*Provincial Correspondent* pisze, że na ostatnie pismo biskupa Warminskiego do kancelarza niemieckiego z dnia 20 września (podane przez *Germania*) odpowiedział tenże pod dniem 23 t. m., iż ponieważ zażycie do malborskiego obchodu odnoszące się, należy już do przeszłości, kanclerz musi się wstrzymać od dalszej korespondencji z biskupem i przekazać dawniejsze listy ministrowi wyznań.

Telegramy z Osnabrücku donoszą o kongresie protestantckim w celach organizacji stosunków kościelnych tego wyznania. Zjazd ten jednak sięga w same podstawy religii a przybrał w wielu względach charakter racjonalny, nie bardzo zgodny z zasadami. Dla tego konsystorz nie chciał pozwolić na odprawianie nabożeństwa w kościele i zgromadzenie musiało być odbyć w sali szkolnej. Zjazdu zostawia bardzo rozległe pole rzeczom sumienia c indywidualnemu pojmowaniu artykułów wiary.

*Provincial Correspondent* mówi o wyborze narodowości w Alzacji i Lotaryngii. Organ rządu pruskiego powiada, że bledem jest mniemać, jakoby samo oświadczenie się Alzacyków za należeniem do Francji, wystarczało, aby się wyłamać z poddaństwa niemieckiego, albowiem na mocy traktatu służyła tylko do 30go września wolność przesiedlania się Alzacyków do Francji, ale też nie może rząd niemiecki pozwolić, aby ci mieszkańcy Alzacji, którzy chcą być Francuzami a nie Niemcami, mogli pozostać w kraju. Dowodzi rzeczony dziennik, iż Alzacycy muszą się stanowczo oświadczyć, czy chcą być poddani Francji albo Niemiec i na tej podstawie obrać sobie mieszkanie. W tej chwili namiętność, jaka jest następstwem niedawnej wojny, przeważa jeszcze i dyktuje decyzję, która po rozważeniu dłuższej mogłaby być cofniętą. Zadaniem Niemiec, zdobywając posiadłości niegdyś niemieckie, było, utrwalić granice dawne, nie zaś powiększać rozmiarów Niemiec i jej ludność. Ale z dniem 1 października musi stanowczo nastąpić wykonanie traktatu, i kraje zabrane muszą napowrót stać się krajami niemieckimi. Rząd będzie się starał, aby wcielenie Alzacji było jak najspieszniej wykonanem faktycznie, i aby mieszkańcy uczyli się być należnymi do cesarstwa Niemieckiego.

Pisałmy już nieraz o następstwie tronu w Brunzwicku, do którego ma prawo z tytułu spadku domu Wolfenbütelski, zatem król Hanowerski, a oraz, że Hohenzollernowie roszczą sobie prawo do tego księstwa po kądzieli. Nie podobna znaleźć się w tych starych drzewach genealogicznych; jeśli jednak pamięć nas nie myli, pretensje pruskie opierają się na domu margr. Bayreuth. Teraz zaś utrzymuje *Elberfelder Ztg*, że ks. Brunzwicki naznacza następcą swoim księcia Ernesta Koburskiego, skoro niemógł przekazać księstwa swego dworowi hanowerskiemu. Ponieważ zaś ks. Ernest jest bezdzietny, a Koburg i Gota dostaną się bratankowi jego, księciu Alfredowi Angielskiemu, przeto przez zapis Brunzwicku księciu Ernestowi zawsze dostanie się to księstwo potomkom dworu hanowerskiego, chociaż bardzo ubocznym. Z tego jedno tylko wnosić można, że książę Wilhelm Brunzwicki nie chce zostawić kraju Prusom i liczy na opiekę Anglii.

D. 20 b. m. odbywać się mają we Francji wybory uzupełniające do zgromadzenia narodowego z siedmiu departamentów. Lewica republikańska gotuje manifest do wyborców, podobnie sposobi się prawy środek. Agitacja wyborcza lada dzień wystąpi z całą mocą.

Garibaldi dał znów znak życia, a to w adresie do Goegega prezesa zjazdu Ligi pokoju w Lugano. List jego jest zbiorem znanych frazesów o potrzebie pokoju, lecz zarazem objawia wątpliwość, czy to tak prędko nastąpi. Zdaniem jego winna temu Francja, która znów się zbroi. Garibaldi nie ma jak widać żadnego pojęcia o stanowisku Prus w polityce europejskiej.

Sejm szwedzki, którego otwarcie przypada co-rocznie w pierwszy poniedziałek października, zebrał się na tym razem z powodu zmiany tronu d. 7 b. m., lecz skoro się ukonstytuje, zaraz się odroczy na dwa miesiące.

Nowo mianowany poseł pruski w Stambule bar. Keudell, wychowanie polityczny Bismarka, jedzie 15go b. m. na miejsce swego urzędowania. Będzie on tam reprezentował osobisty kierunek polityczny kanclerza, którego był powiernikiem.

Przez Wiedeń przejechało już kilku książąt rosyjskich udających się na Wschód. Konstantynopol i Jerolimolna są celem tych wycieczek. W tych dniach cesarzowa Rosyjska jedzie do Jerolimolny, poczem na przedpędzić zimą w Egipcie. Podróż ta następcę sposobność może później do wyjazdu Cara na Wschód. Tym czasem w Stambule i w St. Jean d'Acre, dokąd flota turecka odprowadzi Cesarzową, robią wielkie na jej przyjeździe przygotowania.

Nowe zajście między Turkami a Czarnogórcami mogłoby dać powód do naruszenia pokoju. Zależać to jednak będzie od zachowania się mocarstw sąsiednich, mianowicie Rosji i Austrii, czy wypadek ten przyberze szersze rozmiary lub skończy się jak tyle innych na niczem.

Zbliża się wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych, który przypada d. 4 listopada; lubo nowy prezydent obecnie dopiero władzę od marca 1873. Początkowo szanse zwycięstwa chyliły się na stronę Horacego Greeleya, za którym stali demokraci i reformowani republikanie. Wszelako zdaje się, iż kraje republikańskie, to jest północno-wschodnie, najbogatsze i najludniejsze, uległy się przeważi demokracji południowych, gdyż stronnictwo w nich republikańskie reformowanych, co chciało zabezpieczyć autonomię krajów bez narażenia związku ich, rozpadło się a raczej zniknęło z pola walki, a dotychczasowy prezydent general Grant znów stoi podobno góra. Najwięcej zaś pomógł Grantowi to, że nie odbywał wędrówek z mowami do wyborców, jak to czynił Greeley. Zabięgi tego ostatniego, głośność w przyszkoleniu różnych reform, w miarę tego, do jakich słuchaczy przemawiał, zaczęły budzić nieufność. Zbierano te wszystkie mowy i znajdowano w nich wiele sprzeczności. To podkopało jego kandydaturę.

### Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”

**Królewiec 3 października.** Słychać za rzeczą pewną, że minister wyznań odrzucił wnioski Grunerta, których celem było użyczenie kościoła gminnego w Brunzberdze dla odbycia pewnego ślubu starokatolickiego, legalizacja tego ślubu przez kanonika Lingka albo przez sąd obwodowy, tudzież danie Grunertowi upoważnienia do zawierania małżeństw starokatolików w prowincji Pruskiej. Natomiast pozwolił mu minister dać ślub w Brunzberdze, przeciw którego zawarciu żadna prawna nie istnieje przeszkoda, gdyż kanonik Lingk jedynie z powodów kanonicznych odmówił dania ślubu.

**Strassburg 3 października.** *Strassburger Ztg* donosi, że d. 1 października 400 do 500 Alzacyków wystąpiło do pulków stojących w Strassburgu jako ochotnicy (wstąpić oni musieli, bo ochotniczość jest obowiązkiem. *Red.*)

**Paryż 3 października.** Wicehr. Paiva, krewny byłego posła portugalskiego w Paryżu i pierwszy mąż hrabiny pruskiej Henkel-Donnersmark, odebrał sobie wczoraj życie; umierającego zaniesiono do szpitala Beaujon. Thiers przyjmować będzie dzisiaj komisyje międzynarodowe o zaprowadzeniu systemu metrycznego. Dziennik *Le XIX Siècle* mówi: Thiers odpowiedział na zapytanie pewnego finansisty: Mój pana zapewnić, że nasze dyplomatyczne stosunki ze wszystkimi państwami są wyborne, osobliwie zaś z Niemcami i Włochami.

**Paryż 4 października.** Zapewniano, że Thiers pragnie utrwalić polityczne położenie przez połączenie konserwatystów na podstawie Republiki konserwatywnej. Kazimierz Périer działa w tym duchu w prawym środku. Zapewniają, że minister skarbu postanowił obrócić 7 milionów fr. składek otrzymanych z subskrypcji narodowej na kontyrbucję, na wsparcie wychodźców z Alzacji i Lotaryngii.

**Rzym 4 października.** Z powodu rocznicy plebiscytu odbywało się na Kapitolu rozdawanie nagród. — Papież przyjmował deputację młodzieży katolickiej i szlachty, i oświadczył im, że zwycięstwo kościoła niewątpliwie ziści się.

**Konstantynopol 4 października.** Wiele tutejszych poselstw otrzymało telegramy potwierdzające wiadomość o starciu się między Czarnogórcami a Turkami. *Levant-Herald* donosi, że Porta wystosowała z tego powodu żywe przedstawienie do księcia Czarnogórskiego i oświadczyła, że robi go odpowiedzialnym za nowy wypadek naruszenia spokojności. Depesza otrzymana przez posła rosyjskiego twierdzi, że zaczęta wysłała ze strony tureckiej. Poseł rosyjski wnosił, aby napisano zbiorną notę do Porty, lecz inni posłowie odmówili.

**Wiedeń 4 października g. 4 min.** 4% zjedn. dług państwa banku. 65:30. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 70:35. — Losy z r. 1860 102—. — Akcje banku 871. — Akcje kredytowe 327:80. — Londyn 108:70. — Srebro 107:65. — Dukat 5:24 1/2. — Lombardy 206—. — Losy prem. węgierskie 103. — Losy z r. 1861 142:50. — Akcje franco-aust. 127:75. — Napoletondor 874 1/2. — Akcje kol. gal. Karola Ludwika 233—. — Akcje kol. Lwow. — Czerniow. 156:50 Akcje kolei północ.-wschod. 162—. — Losy tureckie 76:60. Akcje banku związków. (Vereinsbank) 165—. — Akcje bogumińskie 191:75. Akc. kolei półn.-zach. 213—. — Obligacje indenniz. gal. 78:25. — Akcje banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 214:50. — Akcje anglo-banku 311:25 Akcje kolei rządowej 316:50. — Akcje kol. siedm. —. — Akcje kol. Rudolfa 177—. — Akc. kolei zjedn. 265—. — Losy franc.-węg. 99:50. Tramway 327—. — Akcje banku budowy 133—. Akcje kol. wschod. 131—. — Akcje kolei ces. Elzbiety 248—. Akcje banku anglo - węgiersk. 112:50. — Ogólny austr. bank 250—. —

Uspokobienie giełdy: mdle.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

## Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 października.

(Wartość kuponów do 5 października.)	żądać	placę	wartość kuponu
Srebro austriackie za 100 złr.	103 —	107 —	—
Rupony sr. platne „ 100	107 50	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 —	148 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	164 —	162 75	—
Dukaty austriackie 1 szt.	5 28	5 18	—
Napoleondory 1 szt.	8 78	8 67	—
Oblig. indenn. galic. „ 1 szt.	79 25	78 25	2 2 1/2
4% listy zast. „ „ 100	75 50	74 50	1 4 1/2
5% „ „ „ 100	82 —	81 —	1 3 1/2
6% „ „ „ 100	90 —	89 —	56 1/2
6% „ „ „ 100	94 75	93 —	1 56 1/2
5% oblig. poś. kolei węg. „ 120	104 75	102 75	1 56 1/2
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	104 50	103 50	—
Ak. B. G. d. H. i. P. 4 1/2% w. za 1 s.	95 —	93 —	3 4 1/2
Hipoteecz. z 80% w. za 1 s.	932 —	927 50	2 2 1/2
„ „ „ „ „ 210	936 —	933 50	2 74
„ „ „ „ „ 200	158 —	156 50	4 27 1/2
„ „ „ „ „ 200	101 —	98 50	78 1/2
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 50	94 —	1 13 1/2
„ „ „ „ „ II „ 100	94 —	92 50	1 13 1/2
„ „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 50	1 41 1/2
„ „ „ „ „ likwidac. Kr. pol. 100	78 75	77 50	1 37
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	50 —	48 —	—

### Wiedeń 3 październ.

zjednocz. dług pańs. bank.	65 40	65 36	"
" " " " " sreb.	70 45	70 35	"
" " " " " niż. Austr.	97 —	96 —	"
" " " " " czeskie	97 25	95 75	"
" " " " " węgiersk.	79 50	79 —	Poś
" " " " " galicyjsk.	79 —	73 25	"
" " " " " bukowin.	73 —	75 —	"
" " " " " siedmiogr.	78 —	77 —	"
" " " " " czka głodowa galicyjska	— —	— —	A
" " " " " węgierska pożyczka kolejowa	— —	— —	Bar
" " " " " po 300 frank. 120 zlr.	104 25	103 75	Zaś
			kol
			Zeg



U XX. Misyonarzy w Krakowie na Kleparzu, lub w Seminarium na Stradomiu nabyć można  
**Krótką wiadomość o N. Maryi Pannie z Lourdes**  
 z Nowenną i cudami doznaniem w kraju naszym. — Cena 20 cent. (1804-15)

## Ogłoszenie konkursu.

L. 14520. (17.4-13)

W lwowskim szpitalu powszechnym jest do obsadzenia posada **Dyrektora szpitala** z płacą 1.600 złr. w a., dodatkiem po 100 złr. w a. rocznie po każdym z czterech pierwszych pięcioleci zadawalniającej służby na tej posadzie spełnionej i obowiązkiem zamieszkania w szpitalu pod warunkiem, iż jak długo mieszkanie w gmachu szpitalnym nie będzie wyznaczono, wypłacać się będzie po 300 złr. w a. rocznie na mieszkanie z obowiązkiem zamieszkania w pobliżu szpitala.

Posada ta jest stałą i daje prawo do emerytury.

W podaniach, które najpóźniej do **15 listopada r. b.** wnoszone być mają wprost do Wydziału krajowego, lub na ręce właściwej władzy, jeżeli kandydat w służbie publicznej zostaje — zamieścić należy krótki opis życia i dołączyć dyplom doktora medycyny, na jednym z uniwersytetów monarchii austriackiej uzyskany, metrykę urodzenia, tudzież inne świadectwa, wykazujące: znajomość języków krajowych, uzdolnienie i dotychczasową działalność kandydata, a w szczególności zasługi położone w służbie szpitalnej.

**Z Rady Wydziału krajowego**  
 Królestwa Galicji i Lodomerji z Wiel. Ks. Krakowskiem.

Lwów d. 13 Września 1872 r.

## Dwie duże szafy biblioteczne

za bardzo pomірną cenę do nabycia przy ulicy Sławkowskiej Nr. 279 na Ugiem piętrze. (1735-14)

Ktoby w Krakowie miał do sprzedania, pod **korzystnymi** dla kupującego warunkami, Kamienicę w mieście, lub Dom suchy i wygodny z ogrodem na przedmieściu, zechce, z wykluczeniem pośredników, zgłosić się do **J. Modelskiego**, poczta Tarnów ulica Podwale L. 12. (1732-12)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **Restaurację** moją, znajdującą się dawniej przy **Resursie Mieszczańskiej**, przeniosłam do Domu Wgo Pana **Jahna** pod L. 176 przy ulicy **Wiśnicz**.

Urządźmyś godnie lokal, staraniem moim usilnem będzie dobrą kuchnią, umiarkowanymi cenami i prędką usługą zjednać sobie względy Szanownej Publiczności.

Śniadania zimne i gorące, przekąski, kolacje, zawsze świeże piwo, wino itd. Przyjmuję również zamówienia na obiady.

(1085-12) **Marya Giełg.**

## Wiadomość dla lekarzy.

### Syrop Dr. Forget.

Syrop **Dr. Forget** używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciwka: katarom, zapaleniom, nerwowym irytacjom, naczyniowym i wszelkim cierpieniom pierśi. Lekarze parcyse zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. — Dostać można w Paryżu u **Dr. Forget**, ulica Vivienne, 36, — w Krakowie u **p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka**, — w Lwowie u **p. Piotra Mikolascha**, — w Poznaniu u **p. Mikolascha**, — w Warszawie w Składach materiałów aptecznych panów **Gallego i Spiessa**. (1838-18-24)

Otwarty został z dniem 1 Października

# HOTEL KRAKOWSKI

tuż przy Plantacyach w pobliżu Teatru i Ryńku, świeżo utworzony z gmachu Nowych Łazienek na **Podwalu**, liczący trzydzieści kilka pokoiów, urządzonych z uwzględnieniem wszelkich wygód gości.

Cena pojedynczego numeru od 50 centów do 2 złr. Na pierwszym piętrze **restauracja**, na dole **kąpiele wodne i parowe**. (1733-1-14)

## OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że jako Wysoka Szlachta, że przybyłem na jesienny jarmark z wielkim składem najlepszego i prawdziwego **plótna, bielizny stołowej, dykmy, różnic i innych plócien, dreliżki i towarów hawelmannowych**. Nie bawię się w szumne jarmarczne ogłoszenia, jestem przekonany, że co się tyczy gatunku i jakości ceny moich towarów, każdy kupujący jak najlepiej zadowolonym będzie.

Dziękując najuprzejmiej Szanownej Publiczności za udzielenie mi dotychczas zaufanie, nadmieniam zarazem, że staraniem moim będzie takowe i nadal usprawniać.

**Adolf Kobierski**, kupiec z Bielska, Skład komisowy szlachecki i morawskich fabryk.

Miejsce sprzedaży znajduje się w pierwszym rzędzie kramów jarmarcznych pod L. 16. (1794-3-6)

## DLA AMATORÓW KSIĄŻEK

za 10 złr. (zamiast 50 złr.)

20 tomów najlepszych nowszych utworów piśmiennictwa polskiego: *Powieści, poezje, dramaty, podróże i historyczne dzieła* lektur i poważniejszej treści: **Koźmianowej, Kraszewskiego, Chojnickiego, Słowackiego, Wojnarowskiej, Niemcewicz, Jaraczewskiej z Krasieńskich, Kosłuskiego, Mińskowskiego** itd. — Zamówienie uprasza się przesyłać wprost z dołączeniem kwoty pod adresem:

**Stuhr'sche Buchhandlung in Berlin**

Nro 8 unter den Linden.

Księgarzom ustępujemy zwyczajny procent. (166-3-5)

Dom parterowy murowany

z ogrodem, składający się z sieni, trzech stancji i dwóch pokoi, szopy, chlewu i studni, **jest do wydzierżawienia** lub **do sprzedania** pod L. 51 przy ulicy **Smoleńsk**. (1802-2-3)

## PAPIER RIGOLLOT,

maszyna w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulanсах i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej. (1821-1)

Przyjęcia powyższe stanowią rękopisem doskonałości **PAPIERU RIGOLLOT**, który w jednej chwili może być przygotowany. Oznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollet**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie u apteka **J. Trauczyńskiego** pod **Koroną** w Ryńku głównym; we Lwowie u apteka **p. Mikolascha**; w Poznaniu u apteka **Dr. Mankiewicza**.

## RADY DLA DAM.

WYTWORY TOALETOWE SPECYALNE ZALECANE.

wynalazca mydła królewskiego zwanego **THRIDACE** **VIOLET**, Fabrykant perfum uprzyw. w Paryżu. wynalazca mydła królewskiego zwanego **THRIDACE**

## CRÈNE DE BEAUTÉ

na Glycerynie i Bismucie. — Świeżość, delikatność, połysk cery.

## EXTRAITS TRIPLES D'ODEURS

WYTWORY TOALETOWE DO CHUSTEK:

*Rose-Blanche — Ess-Bouquet — Foin-coupé*

*Jockey-Club — Brises-de-Violetes, &c.*

## GLYCERINA PERFUMOWANA

niezbędna dla zachowania połysku, zdrowia, świeżości i piękności cery.

## PASTYLKI AMBROSIAQUES AU MASTIC DE CHIO

hygieniczne, odświeżające, nadające przyjemną woń oddechowi.

Składy w głównych miastach na całej kuli ziemskiej: w **KRAKOWIE** w apteka p. **Trauczyńskiego** w Ryńku głównym. (1823-5-12)

Dla uniknięcia fałszerstwa wymagać należy marki fabrycznej:

**LA REINE DES ABELLES.**

## Do Zakładu komisowego

**W. Świerczewskiego w Krakowie**

przy ulicy **Szwalskiej**

przybyli i są do nabycia po zniżonej cenie

**MEBLE,**

między którymi pięknie rzeźbiony dębowy garnitur do sali jadalnej, garnitur salonowy, garnitur do przedpokoju itd. itd. razem lub częściowo. (1734-1-4)

Jedyny w Krakowie

**WIELKI SKŁAD**

samą tylko

**HERBATY**

**L. Sroczyńskiego**

(Hotel Saski)

otrzymał wielki transport herbat

ze zbioru najświeższego

1872—1873.

Szczególnie tegoroczny zbiór jest nadspodziewanie dobry w smaku i zapachu, a zwłaszcza Czarne herbaty: na złr. 2, 2-50, 3, 4 i 5 złr. funt.

Z tychże gatunków sprowadziłem dla większych domów oryginalne skrzyneczki po 5 i 10 funtów.

Dla kupców skrzynki po 40 i 80 funtów. (1718-1-6)

**Dobra**

**Czerniechowiec i Werniaki**

na Podolu, w obwodzie Tarnopolskim, powiecie Zbarazkim, 1/2 mili od Zbaraza, 1 1/2 mili od miasta i kolei Tarnopola oddalone, przy gościńcu z Tarnopola do Zbaraza położone, najlepsza gleba podolska, **są do sprzedania.**

Dobra te składają się z 2 odrębnych ekonomicznie folwarków, większego ogólnego obszaru 1.144 morg. 1.346 kw. s. i mniejszego obszaru 464 morg. 1.374 kw. s., suche dochody 3.400 złr. rocznie, młyn, gorzelnia, las, 7 karczem, wielki staw.

Można nabyć albo oba folwarki razem, lub każdy z osobna.

Blizszych szczegółów udzieli adw. Dr. **Emil Hillbricht** we Lwowie L. 14 ulica **Krakowska**. (1755-1-3)

Rynek, w Hotelu Drezdeńskim w sali na I. piętrze.

# Tylko podczas jarmarku. 6 dzień wyprzedaży 5 października.

## Wyjątkowo na tegoroczny jarmark jesienny

i chcąc dogodzić powszechnym życzeniom naszych Szanownych Odbiorców tak z Krakowa jakoteż i z prowincji, sprzedawać będzie **Fabryka plócien i bielizny Schostala i Härtleina z Wiednia**, począwszy od 29go Września przez 8 dni w **Krakowie w Hotelu Drezdeńskim w sali na I. piętrze**, swe własne wyroby składające się z towarów plóciennych, bielizny męskiej i damskiej, chustek do nosa, bielizny stołowej, szirtingów, **po znanych tanich cenach**. Uzyskane w Krakowie od kilkunastu lat zaufanie, spodziewamy się i tym razem doborowym towarem usprawiedliwić. Zapraszamy więc Szanowną Publiczność do zakupu prawdziwych dobrych plócien i gustownej taniej bielizny męskiej i damskiej.

Upraszając wreszcie nie zamieniać firmy naszej z innymi podobnymi, które Publiczność szumnymi ogłoszeniami zwabiają, zostajemy

z wysokim szacunkiem

## Schostal & Härtlein,

fabrykanci plócien i bielizny z Wiednia.

## Geny fabryczne stałe.

### Ceny bielizny męskiej:

**KOSZULE MĘSKIE** (różnej wielkości) z dobrego prawdziwego plótna, sztuka po złr. **2, 2-50, 3, 3-50, 4, 5, 6, 7 do 8.**

**KOSZULE MĘSKIE** z najcieńszego angielskiego szirtingu (które szczególnie polecamy) złr. **1-55, 2-25, 2-50, 3-25, 3, 3-50, 4, 5, 6, 7 do 8.**

**GATKI** z dobrego domowego plótna; krojem francuskim lub niemieckim, sztuka złr. **1-30, 1-40.** Z najcieńszego rumberskiego i tak zwanego toile de cuir, nie cztery razy kręconą, szt. po złr. **1-25, 2, 2-25, 2-50 do 3.**

### Ceny bielizny damskiej:

**KOSZULE DAMSKIE** z prawdziwego plótna, gładkie lub dziergane złr. **1-65, 1-80, 2, 2-25 do 2-50.**

**KOSZULE DAMSKIE** z najcieńszego plótna, gładkie lub dziergane, zapinane na ramieżkach z bluzkami i ozdobione różnymi wyszywaniem w 50-ciu najrozmaitszych gatunkach złr. **2, 2-50, 4, 4-50 do 5, najcieńsze z haftowanymi wstawkami lub koronkami złr. 5-50, 6, 6-50, 7, 8, 9 do 10.**

**MAJTKI DAMSKIE** z najlepszego i najcieńszego szirtingu, odszyte elegancko, wyborowego kroju złr. **1-30, 1-50, 1-75.** ze szlarkami i wstawkami haftowanymi złr. **2, 2-25, 3, 3-50, 4, 4-50, 5 do 6.**

**KAFTANKI** ramie z najcieńszego perkalu, podług najnowszego kroju złr. **1-40, 1-50, 2, 2-25, 2-50, 3-25 do 3.** ze szlarkami i wstawkami haftowanymi złr. **2-25, 3-50, 3-75, 4 do 4-50.** szczególnie cienkie, najnowsze złr. **5, 6, 7 do 8.**

**SPODNICE** kostiumowe i do sukien z ogonami w 75 narozmaitszych wzorach złr. **2-30, 2-50, 3, 3-50, 4, 4-50, 5, 5-50, 6, 6-50, 7, 8, 9, 10 do 12.** z haftowanymi wstawkami złr. **6, 7, 8, 9, 10 do 12.**

**PEASZCZYKI DO CZESANIA** (Peniary) podług najnowszego kroju z najcieńszego perkalu złr. **2-50, 2-75, 3, 3-50, 4, 4-50, 5, 5-50, 6, 6-50, 7, 8, 9, 10 do 12.** z haftowanymi wstawkami złr. **7, 8, 9, 10 do 12.**

Miejsce sprzedaży znajduje się w **Hotelu Drezdeńskim w sali na I. piętrze.**

## DRAGÉES DE GELIS ET CONTE

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez **Akademie medyczną** w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonujących doświadczeń, dokonanych przez komisję, złożoną z panów profesorów **Bouilland, Fougier et Bally.**

Wysokość tego preparatu nad wszelkimi innymi preparatami żelaznymi, potwierdzona została później jeszcze w skutek doświadczeń fizjologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 18go Lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conte**, są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw bladeści (chlorose), upławom, dla ułatwienia perystaltycznego odprężenia regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojgi płci.

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis **p. Labelony**, utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu.

W Krakowie w apteka p. **Trauczyńskiego**, — we Lwowie w apteka p. **Mikolascha**, — w Brodach w apteka p. **Kullaka**, — w Warszawie w Składach materiałów aptecznych pp. **Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa**.

## Geschwächten,

namentlich durch Jugendsünden (Selbstbefleckung) Ausschweifung und Ansteckung im Zeugungs- und Nervensystem Zerütteten kann reelle, sichere und dauernde Hilfe verheissen werden durch das bekannte, bereits in 73 Auflagen (200.000 Exemplaren) verbreitete Buch:

**„Die Selbstbewahrung.“** Von Dr. Retau. Mit 27 pathol.-anatom. Abbild. Preis 2 fl.

Nachweislich verdanken demselben binnen 4 Jahren über 15.000 Personen die Wiederherstellung ihrer Gesundheit. — Ueber Zweck und Erfolg dieses Buches wurden allen Regierungen in einer besonderen Denkschrift Bericht erstattet. Verlag von G. Poencke's Schulbuchhandlung in Leipzig und dort, sowie in jeder Buchhandlung zu bekommen, in **KRAKAU** bei **Ferd. Baumgarten**. (1621-4-15)

## Kamienica

w Krakowie, przy ulicy bardzo bliskiej Ryńku głównego położona, obszerna, dwupiętrowa, na każdym piętrze po 10 pokoi, z oficyną stajnią i wozownią — **do sprzedania** z wolnej ręki. Blizsza wiadomość w Biurze adwokata **Dra Adolfa Korczyńskiego** w Ryńku głównym pod L. 44. (1722-1-3)

## BANDAŻE

elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez p. **Marie Doktora**, zamieszkałego przy ulicy de l'Arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywilej wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie rypury i kily.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w apteka p. **Trauczyńskiego**, — we Lwowie w apteka p. **Mikolascha**. (1822-1)

## ZNKOMITE POWODZENIE.

# VELOUTINE

jesto **MAZKA RYŻOWA** specjalnie przygotowana z Bismutem, dlatego to działa szczyśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

## ŚWIEŻOŚĆ NATURALNA.

# CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. **Józefa Trauczyńskiego**, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1849-10-75)

## Aukcyja bydła rogatego schwyzerskiego (z Szwajcaryi)

odbędzie się w **majątku Gleschwitz** pod Trachenbergiem w Szląsku pruskim **21go Października b. r.** przed południem o godzinie 10ej. Pominawszy inne bydło, sprzedane będą za natychmiastową gotową zapłatę **18 sztuk byków, 6 sztuk cielnych krów i kilka wołów roboczych prawdziwej schwyzerskiej rasy** (pochożące z Rigi).

Najblizsze stacje kolei żelaznej: **Trachenberg i Gellendorf** przy Wrocławsko-Poznańskiej kolei.

(1752-1-3)

**R. Gottschling.**

Pierwsza nagroda **złoty medal** w Wittenbergu

**Nagroda odznaczona** przez c. k. rząd wielokrotnie wypróbowana za dobre uznanie.

Pierwsza nagroda **srebrny medal** w Wiedniu.

**Ochrony przeciw przeciagom powietrza do okien i drzwi**, z bawełny, lakierem obciążone, w białym, różowo-brunatnym i dębowym kolorze, sprzedają się po bardzo taniej cenie, 4 c. za lokiet do okna, a 6 i 10 c. do drzwi. Na jedno okno średniej wielkości wystarczy zakupić za 50 c.

Zamówienia z prowincji tak częściowo jakoteż hurtownie wykonują się jaknajspieszniej; dodaje się prócz tego opis użycia, przeto takowe każdy przy oknach lub drzwiach w ten sposób przypięć może, iż zamykanie lub otwieranie tychże żadnych trudności nie sprawia. (1635-1-10)

**Wiedeń, Kolowratring Nr. 12, c. k. nadworny skład fabryczny**

**J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciagom powietrza.

Nadzwyczajna oszczędność w paliwie.

Odpowiedzialny rządca Drukarni **Józef Łakociński.**

**Nietylko podczas jarmarku,** lecz przez cały rok stale, znajduje się

**Skład naszych plócien i bielizny stołowej** po cenach fabrycznych

**w KRAKOWIE u Wgo HENRYKA SCHWARZA,** przy ulicy Grodzkiej pod L. 88.

**Norbert Langer i Synowie,**

właściciele fabryk w Oskau, Liebau i Sternberg.

(1728-3-4)